

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Jak jest z tym węglem?

Przed dwoma dniami na zaproszenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, odbyła się wycieczka prasowa przedstawicieli niemal wszystkich większych pism codziennych z całej Polski do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie nastąpiło zwiedzenie kopalni i gdzie mieliśmy możliwość wysłuchać referatu prezesa Sosnowieckiej Izby P.-H. p. p. Sowińskiego i usłyszeć ciekawą dyskusję, w której zabierał głos największe asy naszego górnictwa węglowego.

Jaki był cel konferencji i tego zaproszenia? To przez nikogo nie zostało powiedziane wyraźnie, ale odczuło się następujące sugestie.

Przemysł węglowy pracuje z deficytem, gdyż brak dostatecznie pojemnych rynków zbytu nie pozwala wykorzystywać pełnej możliwości wytwórczej istniejących kopalni. Stała deficytowość tej gałęzi wytwórczości powoduje niszczenie kapitału, doprowadza do ruiny urzędzenia kopalni. Na to, aby rozpocząć normalną amortyzację kapitału i jego odnawianie, trzeba by przy obecnej cenie węgla i obecnych kosztach produkcji rozszerzyć rynki zbytu co najmniej o 30%.

Zarysowała się wprawdzie ostatnio pewna poprawa na rynku węglowym, ale równocześnie grozi podniesienie się kosztów produkcji, gdyż rosną koszty utrzymania wskutek wzrostu cen na płody rolne i, podrażało znacznie drzewo kopalniane, używane, jak wiadomo, w dużych ilościach

przy umacnianiu wykopów podziemnych w kopalniach.

Jak z tego wszystkiego może wynikać, właściciele kopalni mają dziś wielką pokusę podnieść ceny na węgiel, w nadziei, że to nie bardzo wpłynie na zahamowanie wzrostu popytu na węgiel. Oczywiście, może być tylko mowa o podniesieniu cen na rynku krajowym, bo rynek zagraniczny zależy wyłącznie od koniunktury, a nie od takiego czy innego porozumienia w sprawie cen jakiejś polskiej konwencji węglowej.

Co my na to wszystko, na te podobne zamiary naszego węglarstwa mamy powiedzieć? Węgiel jest artykułem kluczowym w przemyśle. Za wzrostem cen węgla musi pójść wzrost cen na inne artykuły przemysłowe. Zamiast procesu zamykania nożyc cen rolniczych i przemysłowych, który na szczęście u nas w Polsce się rozpoczął, nastąpi gonitwa cen rolniczych za przemysłowymi, przy której te nożyce na nowo mogą zacząć się rozwierać.

Wówczas, oczywiście, nastąpi skurczenie popytu na artykuły przemysłowe, bo wieś ponownie straci powracającą jej dziś zdolność nabywania produktów fabrycznych.

Nie jest to pożądane, a jest bardzo możliwe, zwłaszcza, że wysiłki Rządu akurat idą teraz w kierunku zahamowania cen na artykuły rolnicze (przetwory zbożowe).

To są nasze obawy, obawy w sto-

smku do tego, co się zapowiada na terenie życia gospodarczego w skali ogólnopolskiej.

A jak ta rzecz wygląda z punktu widzenia Ziemi Wschodnich?

O tym dziwnym zbiegu okoliczności szczególnie dużo mówiono na owej wycieczce i konferencji prasowej w Sosnowcu.

Mówiono, że w takim razie biedny chłop polski, który dzieli zapalkę na cztery części, nigdy nie zacznie palić węglem w piecu.

Oczywiście, że nie zacznie i jest to ołbrzymie dla niego szczęście, że nie potrzebuje oglądać się na łaskę i niechęć naszych potentatów węglowych.

W tej chwili ten chłop jeszcze z czystym sumieniem pakuje do pieca właśnie te kopalniaki, za które przemysł węglowy drogo płaci. Mniejsza o to, czy pochodzą one z własnego, czy cudzego lasu. Gdy często gęsto drzewa z lasu wywieźć nie można przez większą część roku, gdy transport pożera prawie cały zarobek właściciela lasu, gdzie tam można marzyć o takim luksusie, aby chłop, mający pod bokiem szmat lasu, interesował się węglem przywożonym z odległości tysięcy kilometrów i sprzedawanym po cenie trzykrotnie wyższej niż loco kopalnia.

W roku 1935 w województwach wschodnich konsumpcja węgla dla celów przemysłowych i opałowych razem, wynosiła 25 kg na głowę miesz-

kańca, podczas gdy w woj. zachodnich — 1397 kg na głowę, a w Anglii — 3881 kg na głowę.

Gdybyśmy na wschodzie Polski zużywali tylko 349 kg węgla na głowę mieszkańca, a więc jedną czwartą tego, co na zachodzie, otrzymalibyśmy spożycie węgla, w przybliżeniu, — $350 \times 6 \text{ mil} = 2,1 \text{ mil. tonn}$, co w stosunku do ogólnego spożycia w Polsce w tym czasie, wynoszącego 17 mil. tonn, stanowi już cyfrę nie do pogardzenia.

Oczywiście zwykła cen węgla do podniesienia spożycia węgla u nas się nie przyczyni. Ale nie przyczyniłaby się do tego w tej chwili również nawet wydatna niższa cen węgla loco kopalnia. Problem udziału chłopu poleskiego w życiu gospodarczym Polski, rozbudzenie w nim szacunku dla wartości kalorycznej węgla, oraz wpojenie weni przekonania, że drzewo jest czymś na wagę złota, co trzeba cenić najprzód pod każdym innym względem, a tylko w ostateczności jako opał, że to jest bogactwo o wielkiej przyszłości w technice, towar, który najłatwiej ułożyć na rynku zagranicy, to wszystko jest pieśnią przyszłości.

Zacznie ona rozbrzmiewać u nas, gdy kraj pokryją szosy i kanały wodne, ułatwiające taki przewóz artykułów o takiej wadze, jak węgiel i drzewo. Daj Boże jednak, żeby do tego czasu nie wycięto nawet na Polesiu ostatniego zagajnika. **Piotr Lemiesz.**

Pan Prezydent Rzplitej w Muzeum Przemysłu i Techniki



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki przybył onegdaj w towarzystwie min. WR. i OP. prof. Świętosławskiego do Muzeum Przemysłu i Techniki, celem zwiedzenia ekspozycji, przygotowanych przez Muzeum do Pawilonu Polskiego na Wystawę Światową w Paryżu. P. Prezydent zszedł do wejścia do Muzeum powitany przez prezesa Rady Muzeum wicemin. Bobkowskiego oraz członków zarządu z inż. Drzewieckim i b. min. Klamarem. Poza zbiorami, dostojni zostali zwiedzali pracownię Muzeum w której są wykazane dioramy i tablice dla Pawilonu Polskiego na Wystawę Międzynarodową w Paryżu. Całość pokazu zrobiła nader dodatnie wrażenie i wywołała uznanie dla organizatorów tej najmlodszej, a tak szybko rozwijającej się placówki kulturalno - społecznej, niezmiennie donoszącej o pogłębieniu kultury technicznej naszego kraju. Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta R. P. przed ekspozycjami Muzeum Przemysłu i Techniki.

Minister Beck u naszych sprzymierzeńców

CZERNIOWCE (Pat). Pociąg, który min. Beck wyjechał do Bukaresztu p. mini. Beck w towarzystwie małżonki i urzędników MSZ, przybył dziś o godzinie 6 rano na stację graniczną Grl Gore Ghica Voda.

Na dworcu, udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i rumuńskich, witali ministra Becka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z prefektem n. azele, przedstawiciel rumuńskiego MSZ oraz konsul generalny R. P. Uzdowski.

W Bukareszcie

BUKARESZT (Pat). Minister spr. zagranicznych Beck przybył dziś o godz. 17 z małżonką do Bukaresztu.

Na powitanie min. Becka na dworcu w Bukareszcie, udekorowanym bo galo flagami polskimi i rumuńskimi przybyli min. spr. zagranicznych Antonescu z małżonką, podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Badulescu i inni. Powitanie ministra Becka przez min. Antonescu nosiło charakter b. serdeczny. Małżonka min. Antonescu wreczyła pani Jadwidze Beckowej bukiety kwiatów.

Po powitaniu min. Antonescu przedstawił min. Beckowi wyższych urzędników min. spr. zagranicznych. Po powitaniu oficjalnym z przedstawicielami kolonii polskiej min. Beck odjechał w towarzystwie min. Antonescu do przygotowanych apartamentów w hotelu Athenae Palace.

Wizyty

BUKARESZT (Pat). Po przyjeździe o godzinie 18,30, minister Beck wpisał się do ksiąg audjejalnych w pałacu J. K. Mości Króla Karola oraz Jej K. Mości Królowej Marii.

O godz. 18,45 min. Beck złożył wizytę oficjalną ministrowi Antonescu, który wkrótce potem rewizytował min. Becka.

Wieczorem odbył się obiad w ścisłym gronie, wydany przez min. Antonescu z małżonką na cześć min. Becka i p. Jadwidze Beckowej.

Polska polityka jest niezmiennie pokojową
BUKARESZT, (Pat). Minister spr. zagr. Beck udzielił wywiadu w pociągu specjalnemu wysłannikowi dziennika „Adverul”.

Na wstępie wywiadu min. Beck oświadczył, iż żałuje, że rekonwalescencja, którą przechodził po chorobie na południu Francji, przeszkodziła mu w złożeniu wcześniejszej rewizyty min. Antonescu w Bukareszcie.

Podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie min. Antonescu mógł przekonać się o przyjaznej atmosferze w Polsce. Po objęciu urzędowania — mówił dalej min. Beck — po mojej rekonwalescencji pierwszym aktem z mej strony było nawiązanie kontaktu z posłem rumuńskim w Warszawie, Zamfirescu, celem przygotowania mojej rewizyty, która była nie tylko moim własnym życzeniem, ale również życzeniem Pana Prezydenta R. P., całego rządu i społeczeństwa. Atmosfera przyjaźni, która otaczała pobyt min. Antonescu w Warszawie nie jest czymś wyjątkowym. Wyraża ona ogólne i stałe uczucia Polski dla Rumunii.

Na pytanie dziennikarza, jak minister ocenia możliwości utrzymania pokoju w obecnej chwili, min. Beck odpowiedział:

Jestem przekonany, że istnieją wszelkie dane obrony pokoju oraz możliwości przeciwdziałania się negatywnym dążeniom. Uważam, że każdy popełniłby błąd, gdyby nie zważył na niebezpieczeństwa wojny. W tej dziedzinie nie jestem pesymistą.

Zapytany o wytyczne polskiej polityki zagranicznej, min. Beck oświadczył: — Mogę pana zapewnić o jednym, że linia polityczna, nakreślona przez Marszałka Piłsudskiego pozostaje stała i nie widzimy powodów do jej zmiany.

Miny przed portami rządowymi

RABAT (Pat). Agencja Havasa donosi: radio w Tetuanie nadało komunikat, w którym rząd powstańczy za wiadomiami rządu zagraniczne, że przed

wejściem do wszystkich portów hiszpańskich, znajdujących się w rękach wojsk rządowych, założone zostaną pola minowe.

Grad granatów i szrapneli pada na Madryt

MADRYT, (Pat). Bombardowanie stolicy po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęło się o godz. 16. Artyleria powstańcza stosowała tym razem nie tylko granaty, ale szrapnele i pociski zapalające. Do godz. 17,20 naliczono 21 pocisków, które padły na Gran Via, a 30 pocisków w okolicach Calle Toledo. Oddziały ratownicze zbierały rannych i współdziałały ze strażą ogniową w gaszeniu pożarów.

Na Calle de Alcala pocisk zabił robotnika, pracującego na rusztowaniu i ranił

2 przechodniów. Tramwaje kursują po mieście, lecz pasażerów jest b. niewiele. Naogół w mieście panuje spokój — paniki nigdzie nie było.

Bohater

MADRYT, (Pat). Z Teruel donoszą, że lotnik rządowy, pilotujący aparat myśliwski, ranny śmiertelnie kulą, rzucił się ze swym aparatem na atakujący go trzymotorowiec powstańczy, wskutek czego oba samoloty spadły na ziemię.

Za francuskiego -- niemiecki lotnik

BORDEAUX, (Pat). Donoszą z Bajony: dowódca sił wojskowych w Irunie mjr. Bronce udął się do Francji, gdzie prowadził rokowania z odnosnymi władzami w sprawie wymiany jeńców. W czasie tych rozmów ustalono, że lotnik francuski kpt. Pelletier wzięty do niewoli przez wojska powstańcze, który miał w tych dniach stanąć przed sądem wojennym w

San Sebastian, będzie dziś wymieniony za niemieckiego lotnika kpt. Friedricha, uwięzionego w Bilbao. Do Bilbao wyjechał w tym celu statek, który weźmie na swój pokład kpt. Friedricha. Kpt. Pelletier powróci do Francji drogą lądową. Miejsce wymiany jeńców trzymane jest w tajemnicy.

Płk. A. Koc na audiencji u Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym

płk. Adama Koca.

Schuschnigg konferuje z Mussolinim

WENECA, (Pat). Kanclerz Schuschnigg w towarzystwie austriackiego sekretarza stanu dra Schmidta i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych przybył dziś o godz. 10,55, powitany na dworcu kolejowym przez Mussoliniego, ministra spraw zagranicznych Ciano i innych dygnitarzy.

Pierwsza rozmowa Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem rozpoczęła się w pałacu Corner o godz. 15 i trwała trzy godziny. W rozmowie brali udział min. spr. zagr. Ciano, sekretarz stanu spr. zagr. Schmidt, poseł austriacki w Rzymie Berger-Waldenegg i poseł włoski w Wiedniu Salata.

Wieczorem w pałacu Rezzonico Mussolini podejmował gości austriackich obiadem, w którym wzięło udział 40 osób. Późnym wieczorem odbył się na kanale Grande festyn wenecki, połączony z iluminacją.

Rozmowy polityczne kontynuowane będą w dniu jutrzejszym.

RZYM, (Pat). Virginio Gayda stwierdza na łamach „Giornale d'Italia”, że głównymi punktami obrad weneckich są sprawy następujące:

- 1) funkcjonowanie protokołów rzymskich,
- 2) stosunki włosko-austriackie w związku z niemiecko-austriackim układem z dn. 11 lipca 1936 r. oraz zeszłorocznymi układami niemiecko-włoskimi,
- 3) znaczenie i konsekwencje układów włosko-jugosłowiańskich,
- 4) sprawa restauracji dynastii Habsburgów w Austrii,
- 5) tendencje pewnych państw, zmierzających do odcięcia Austrii od orientacji politycznej, której podstawą są protokoły rzymskie, układy niemiecko-austriackie i układy niemiecko-włoskie.

Anglia przestrzega przed używaniem gazów w Hiszpanii

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi, że mimo że dotychczas nie stwierdzono, aby strony walczące w Hiszpanii stosowały gazy trujące, rząd W. Brytanii uważa za stosowne przestrzec obie strony przed wprowadzeniem tego środka walki, wskazując na niezwykle ujemne wrażenie, jakie zastosowanie w walkach gazów wywarłoby w całym świecie, ja króćniej na szkody polityczne, jakie ponieść by musiała strona, używająca tego sposobu walki.

Rządowcy atakują Toledo

MADRYT (Pat). Korespondent Agencji Havasa donosi, że artyleria wojsk rządowych ostrzeliwuje w dalszym ciągu Toledo.

Oddziały rządowe, które dotarły do przedmieść Toledo, posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

W mieście znajdują się jedynie wojskowi obrońcy.

Konferencja państw skandynawsk.

HELSINGFORS, (Pat). Po zakończeniu obrad ogłosili wczoraj wieczorem ministrowie spraw zagranicznych państw skandynawskich przemówienie przez radio. Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler zaprosił w imieniu swego rządu ministrów Finlandii, Danii i Norwegii na następną konferencję, która odbędzie się jeszcze w tym roku, do Sztokholmu.

HELSINGFORS, (Pat). Minister spraw zagranicznych Norwegii Koth, oświadczył w wywiadzie prasowym, iż zagadnienie zawarcia sojuszu obronnego przez państwa skandynawskie nie jest aktualne, gdyż żadne z państw północnych nie wysunęło dotychczas takiego projektu.

Kaukaz izolowany

KAIR, (Pat). Wszelka korespondencja pomiędzy Kaukazem a krajami wschodnimi nie wyłączając Turcji, jest przerwana od dwóch miesięcy z górą. Do perskiego Azarbadżanu przybywa ostatnio coraz więcej uciekinierów, głównie młodzieży mekskiej, która kieruje się do Turkiestan-skich formacji powstańczych. Władze irańskie odmówiły prawa azylu jakimkolwiek przybyszom z Sowiełów.

Lansbury uda się do Mussoliniego

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi: w dniu dzisiejszym powrócił z Berlina Lansbury. Oświadczył on, że spodziewa się również uzyskać po słuchanie u Mussoliniego. Zdaniem Lansbury'ego, świadomość jak straszna katastrofa dla ludzkości była wojna oddala jej niebezpieczeństwo.

Jakkolwiek kanclerz Hitler i ja zdajemy sobie dołżne sprawę z istniejących trudności, to sądzimy jednak, że przy dobrej woli trudności te będą do przezwyciężenia. W dalszym ciągu oświadczył Lansbury, nawiązując do prac komitetu nieinterwencji, że nie widzi on przyczyn, dla których mocarstwa nie miałyby się zebrać dla omówienia sprawy międzynarodowego pokoju.

Nie wyda dzienniki paryskie 1 maja b. r.

PARYŻ, (Pat). Komitet narodowy federacji robotników transportowych odbył posiedzenie, na którym postanowiono, że w dniu 1-maj maja środki transportowe w okręgu paryskim czynne będą normalnie do godz. 20. Po tej godzinie praca została całkowicie przerwana. Natomiast ogólnie zebranie sekcji prasowej związku zawodowego pracowników dziennikarskich okręgu paryskiego postanowiło, iż w dn. 1-maj maja nie ukaże się ani jeden dzień nik.

„Dziady” Mickiewicza w Kowno w inscenizacji Wyspiańskiego

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: „Lie tuvos Aidas” podejmuje, że w styczniu roku przyszłego litewski państwowy teatr dramatyczny wystawi „Dziady” Mickiewicza według pomysłu inscenizacyjnego St. Wyspiańskiego w tłumaczeniu litewskim L. Giry.

Uwaga, kandydaci do odznaczeń Krzyżem Niepodległości

WARSZAWA, (Pat). Piątkowy 93 numer „Monitora Polskiego” z dn. 23 kwietnia br. zawierać będzie 3000 nazwisk osób odznaczonych krzyżem Niepodległości, oraz medalem Niepodległości.

Numer ten jest do nabycia w oddziale wileńskim PAT-icznej przy ul. Mickiewicza 15 — 5.

Witamy gości ze Śląska Opolskiego

Dziś 23 bm. pociągami o godz. 7.45 rano przyjeżdża do Wilna wycieczka 200 Polaków ze Śląska Opolskiego. Serdecznie witamy miłych gości.

Z dworca goście udadzą się do szroniska Kuratorium Szkolnego obok Góry Trzykrzyskiej, gdzie się też zatrzymają przez cały czas pobytu w Wilnie.

O godz. 10 uczestnicy wycieczki będą na uroczystości mszy św., jaką odprawi w Ostrej Bramie J. E. Ks. Arcybiskup Jędrzejowski.

Bezpośrednio po nabożeństwie Polacy ze Śląska Opolskiego złożą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rosie przy udziale wojska.

O godz. 18 J. E. Ks. Biskup Michał kiewicz odprawi uroczyste nieszpory, poczem udzieli błogosławieństwa.

Wieczorem o godz. 20 Polacy z Opola będą w teatrze na Pohulance na przedstawieniu „Mazepa” Juliusza Słowackiego.

W sobotę dnia 24 bm. mili goście z zagranicy w godzinach przedpołudniowych zwiedzać będą miasto, a o godz. 19 min. 30 będą na przyjęciu w Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Wycieczka Polaków ze Śląska Opolskiego opiekować się będzie Towarzystwo Pomocy Zagranicą oraz grono pań z Komitetu Zbiorkowych Organizacji Kobiety w Wilnie.

Młodzież harcerska witać będzie gości na dworcu.

Wycieczka gości będzie przez dwa dni i odjedzie w niedzielę rano o godzinie 8.28 do Warszawy.

Rozwiązanie straży parlamentarnej w Japonii



Ostatni akt związany z zakończeniem obrad parlamentu japońskiego, a mianowicie, moment rozwiązania straży parlamentarnej. Rozwiązanie straży, które następuje każdorazowo po zakończeniu sesji parlamentu, odbyło się na dziedzińcu, przed pałacem parlamentu w Tokio.

Zamknięcie zbiórki na cele uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego nadsyła na stępujący komunikat:

Zgonem Komendanta wstrząśnięte społeczeństwo chciało dać widomy znak uczczenia Jego pamięci i utrwalić epokę Jego czasu.

Opodatkowało się więc dobrowolnie indywidualnie i zbiorowo.

Dało to możliwość postawienia przez Komitet szeregu celów konkretnych, jak: budowa sarkofagu i krypty na Wawelu w Krakowie, budowa grobowca na Rosie w Wilnie, wyspa nie kopca na Sowińcu w Krakowie, utrwalenie fundacji stypendialnej, założonej przez Marszałka Piłsudskiego jeszcze w r. 1921, mającej na celu niesienie pomocy w kształceniu dzieciom po poległych oficerach i szeregowych WP., upamiętnienie pomnika mł-głazami miejsc historycznych, związanych z życiem, pracą lub pobyt

tem Marszałka Piłsudskiego, stworzenie pomnika w Warszawie.

Komitet naczelny, będąc już w stanie możliwości realizacji swych zamierzeń i zdając sobie sprawę z wysiłku, w jakim trwa do chwili obecnej ofiarne społeczeństwo, wzywa do za-priestania zbiórki pieniężnej, powstałej na zasadzie uchwał zbiorowych (za wyjątkiem wojska) oraz do wycofania przez komitety wojewódzkie i powiatowe list składek i deklaracji zbiorowych.

Nie łamie to jednak całkowicie możliwości dalszych ofiar, które jako indywidualne, mogą być kierowane bezpośrednio na konto Naczelnego Komitetu w PKO nr 1313.

Prewentorium nocne dla dzieci w obronie przed gruźlą

Już dnia 1 maja zostanie uruchomione pierwsze w Polsce eksperymentalne prewentorium nocne dla dzieci w wieku szkolnym. Uruchamia je Wileński Wojewódzki Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Towarzystwo to, przeprowadzając od szeregu lat badania i obserwacje wśród rodzin dotkniętych otwartą gruźlą, doszło do przekonania, że jednym z najważniejszych środków walki z tą chorobą powinno być izolowanie członków rodziny, niedotkniętych jeszcze otwartą gruźlą, od osób chorych w czasie nocy. W tym celu T-wo wystąpiło z inicjatywą zakładu dla prewentorium nocnych, przede wszystkim dla dzieci w wieku szkolnym, ponieważ w tym okresie dzieci odznaczają się najmniejszą odpornością. Inicjatywa T-wo spotkała się z uznaniem i poparciem zarówno miejscowych czynników opieki społecznej, jak i Ministerstwa. Zawdzięczając temu, T-wo przystępuje już do realizacji swego projektu i otwiera pierwsze prewentorium nocne.

Prewentorium to będzie się mieścić w wynajętym lokalu na Zwierzynie, przy ul. Lipowej nr. 4. Zarówno lokal, jak i jego otoczenie, dadzą dzieciom jak najlepsze warunki zdrowotne. Dzieci będą przebywały w prewentorium od godz. 16-jej przez noc do godz. 7.30 rano. W tym czasie otrzymają 3-krotny posiłek oraz pomoc w nauce i opiekę wychowawczą. Ze szkoły dzieci wracają na kilka godzin do domu, aby nie tracić całkowicie kontaktu z rodziną, i po otrzymaniu tam posiłku wracają do prewentorium.

Prewentorium to czynne będzie cały rok i obliczone jest na 24 dzieci z posród rodzin z otwartą gruźlą.

Placówka ta, która podnosi chlubnie znaczenie dotychczasowej działalności Wileńskiego Wojewódzkiego T-wo Przeciwgruźliczego, powinna być wyraźnym drogowskazem dla pokrycia całej Polski siecią nocnych prewentoriów w celu ratowania dzieci w wieku szkolnym od zarażenia gruźlą przez wyrwanie ich chociażby na krótki okres czasu z otoczenia chorego na gruźlicę.

Silnie należy podkreślić ten moment, że to pierwsze prewentorium nocne w Polsce powstaje właśnie w Wilnie, gdzie na silenie walki z gruźlą, dzięki ofiarności jednostek, prowadzących ją walkę, i ofiarności społeczeństwa, nieskąpniego na te cele pieniądze, jest największe i najskuteczniejsze.

Czyn na najlepszą wymowę, pamiętajmy, że realizuje go Wileński Wojewódzki Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

WITOŁO KONOPACKI
Student Politechniki Warszawskiej, pracownik Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie,
Harcerz — Ochotnik W. P. — Peowiak,
Odznaczony Medalami Niepodległości i za Wojnę,
po krótkich cierpieniach zasnął w Panu w wieku lat 33.
Msza żałobna odbędzie się w koście św. Jakuba w dn. 24 b m o godz. 9.30 rano.
Eksportacja zwłok do grobów rodzinnych na cmentarzu św. Piotra i Pawła tegoż dnia o godz. 4-jej pp.,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
RODZINA I NARZECZONA

Jutro „Dzień Lasu“

Okręgowy Komitet „Dnia Lasu”, organizujący pod protektorem p. Wojewody L. Bocińskiego, inspektora armii gen. Dąb-Biernackiego, kuratora Godeckiego i dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie Szemiołha w dniu 24 bm. uroczysty obchód „Dnia Lasu”.

Program obchodu przewiduje następujące punkty:

17 — 23 bm. — obsadzenie lasu przez Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki traktu Marszałka Piłsudskiego na odcinkach: Antolów, Niemenczyn, Parczew i Ponary.

24 kwietnia rb.:
godz. 9 — Nabożeństwo w Osirej Bramie, celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jędrzejowskiego.

godz. 10 — Złożenie hołdu Sercu i Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu na Rosie, a następnie Prochom S. p. Biskupa Bandurskiego przez Komitet Okręgowy „Dnia Lasu” i delegację: leśników, Zw. Harc. Polskiego, Związku Strzeleckiego, organizacji społecznych i młodzieży szkolnej.

godz. 18 — Przemarsz organizacji do konywujących sadzenia w dn. 17 — 23 bm. oraz młodzieży szkolnej z ul. Królewskiej na Górę Bouffalową, gdzie nastąpi sadzenie pamiętkowych drzew, rozdanie nagród za prace konkursowe młodzieży

szkolnej i „ognisko harcerskie”.

25 kwietnia rb.:

Wycieczki harcerskie do lasów nadleśnictw państwowych: Wilno, Troki i Inklaryszki.

Komitet Wykonawczy „Dnia Lasu”, w skład którego wchodzi: inż. Wacław Daniewicz, inż. W. Leśnicki, p. W. Klingier oraz delegat harcerski i delegat Związku Strzeleckiego, wychodząc ze słusznego założenia, że przywiązanie do ojczyzny i do lasu i drzew najłatwiej wszczepić młodzieży szkolnej, przeprowadził szeroką propagandę w szkołach, organizując konkurs na najlepsze wypracowanie z tej dziedziny. Za najlepsze wypracowanie dla ich autorów przeznaczone są piękne nagrody książkowe. Nagród tych jest 100, przy czym 30 nagród przypada na szkoły w Wilnie, pozostałe — na szkoły prowincjonalne.

Poza tą stroną ideową tej propagandy na rzecz lasu, Komitet Wykonawczy zażądał się o bezpośrednie zeknięcie młodzieży, o zainteresowanie jej lasem i drzewami. Mianowicie zorganizował sadzenie drzewek przez młodzież szkolną.

Przeszło 10 km. szosy — 2 tysiące śród harcerstwa i związku strzeleckiego drzewek — młodzież rekrutująca się z pozaszkoła już na historycznym szlaku Żółtów — Wilno pod kierownictwem swoich starszych kolegów ze Szkoły Ogrodniczej.

„Dzień Lasu” — który się odbędzie w nadchodzącą sobotę — powinien nas przekonać o wielkim znaczeniu obronnym i gospodarczym lasu dla państwa.

Zgon najstarszego weterana



Zmarł w Warszawie najstarszy weteran z 1863 r. żyjący w Polsce, s. p. Adam Wojciechowski, który przeżył 102 lata. Sędziwy bojownik o niepodległość ojczyzny, został odznaczony przez Marszałka Śmigłego Rydza, „Śląskim Krzyżem Zasługi” na uroczystościach w Katowicach, zaś w rocznicę słynności w Warszawie prowadził delegację weteranów do Naczelnego Wodza. Na zdjęciu s. p. weteran Adam Wojciechowski.

Kronika telegraficzna

— LOTNICZKI CLAUDE ROMAN i LUCAS NAUDIN wystartowali dziś o godz. 5.40 z lotniska Le Bourget do Pondichery w Indochinach na małym samolocie 120 konnym. Jest to pierwszy lot kobiety na tej trasie. Droga prowadzi przez Marsylję, Rzym, Brindisi, Ateny, Damaszek, Buzję i Karazję.

— NA POLUDNIOWYM WYBRZEŻU SAŁALINU SZATAŁ NIEBYWAŁEJ SIŁY TAJFUN. 75 rybaków znalazło śmierć w falach wzburzonego morza, a o 170 łrak wia

domość. 6 rybackich statków zostało doszczętnie zniszczonych.

— NOWY AMBASADOR JAPONSKI W PARYŻU. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów w Tokio mianowano ambasadorem Japonii w Paryżu Yoſimura Sugimura, obecnego ambasadora w Rzymie.

Szkieleł mamuta na Pole-ju

PIŃSK, (Pat). Otrzymało w wiadomość że w gminie brzeskiej pow. Drohiczyński przy kopaniu studni znaleziono szkieleł mamuta. Na miejsce odkrycia wyjechał z Pińska p. Georgrzejewski, kustosz muzeum polskiego. Jest to już na Polesiu drugi wypadek odkrycia kości mamuta. Pierwszy miał miejsce w r. 1935 przy odbudowie kanału Ogińskiego.

podstawie słów Wiazemskiej, ale też i tej ostatniej, opublikowany w r. 1930 w piśmie Nowy miar i zawierał opowiadanie o wieczorze w Wiazemskiej „w poniedziałek 25 I.”. M. in. uczestniczyli w nim Puszkini i d'Anthes. Oto urywek o rozmowie, jaka za wzięcia się między poetą a Wiazemską:

„Puszkini rzekł, spoglądając na d'Anthesa: „Te mnie najwięcej zabawiło, że ten pan bawi się, nie przeczuwając, co czeka go po powrocie do domu”. — „A co miało być?” — powiedziałam. — Czy pan napisał do niego?” Puszkini uczynił potakujący ruch głową i dodał: „Do jego ojca”. — „Jak to! List został już wysłany?” — Uczynił ten sam ruch. — „Dziś?” — Potrząsnął głową, znów kiwając głową.

W dalszym ciągu Wiazemski do: „W następnym dniu, t. j. we wtorek szukali jeden drugiego i porozumiewali się ze sobą. Pojedynkę naznaczony został na jutro, t. j. „na środę 27 I.”

Powyższe opowiadanie Wiazemskiej — acz dokładne i konsekwentne w określeniu chronologii ostatnich dni poetę — nie starczyłoby wszakże na obalenie dwu poprzednich świadectw, na podstawie których wyznaczano datę listu Puszkina i skłaniały raczej do podejrzenia, że Wiazemską zawiodła pamięć, mimo iż list swój pisała w parę dni po śmierci Puszkina. Ale bardzo poważ

ne wątpliwości muszą się nasunąć z chwilą, gdy na warsztat weźmiemy wzajemny stosunek czasowy poszczególnych faktów, które nastąpiły jako bezpośredni rezultat listu.

Z zacytowanego rozmowy wynikałoby, że Puszkini wysłał list na krótko przed udaniem się do Wiazemskiej i na tej właśnie podstawie przypuszczał, że d'Anthes nie wie o tym, co czeka go w domu. Przypuszczenie to znajduje poparcie w słowach raportu Heeckerena, który pisał, że otrzymał list Puszkina w chwili, gdy zbierał się do odjazdu na obiad u Stroganowa. Wynikałoby stąd, że list Puszkina wręczony został adresatowi w godzinach popołudniowych, a do rąk d'Anthesa dotarł nie wcześniej niż po powrocie jego z wieczoru u Wiazemskich, co w przybliżeniu mogłoby oznaczyć na czas między 8 a 9 godz. wieczorem. W tym też czasie dopiero mogły być podjęte pierwsze „kroki wojenne” obu Heeckerenów.

Spróbujmyż teraz uzgodnić tę datę z następującą kartką sekundanta d'Anthesa, d'Archia, adresowaną do Puszkina w dn. 26 I. i pozostającą w związku z rozpoczętą „sprawą honorową”: „Niżej podpisany zawiadamia p. Puszkina, obaj — zapewne nie bez chwili namysłu — postanawiają, że d'An

thes powinien wyzwać poetę; z kolei następują poszukiwania i porozumiewanie się z sekundantem, którym zostaje d'Archia, po czym Heeckeren zasiada do napisania listu, d'Anthes dopisuje się u dołu i d'Archia jedzie z tym listem do Puszkina. Proszę przy tym zważyć, że poszczególne miejsca akcji są dość odległe od siebie (Heeckeren mieszkał na „Newskim” przy ulicy Sadowej, d'Archia — na Francuskiej „nabrzeżnej”, a Puszkini — „na Mojce”), że d'Archia mógł być nieprzygotowany do natychmiastowego złożenia oficjalnej wizyty, że wreszcie nie rozporządza no w owym czasie ani samochodem, ani telefonem. Ale gdybyśmy nawet zaufali szybkonogim rysakom petersburskim i przypuścili, że w całym przebiegu wypadków nie napotkano na żadne trudności, lub komplikacje, a wszystko dokonywało się — według słów Kazanskiego — „z wojkową punktualnością i w niezwykłym pośpiechem wskutek czego dwie godziny najzupełniej wystarczyły do wykonania przedstawionych powyżej „kroków wojennych” — to i tak powstałoby zasadnicza wątpliwość: jak należy rozumieć kartkę d'Archia z wyznaczeniem terminu dla sekundanta Puszkina, skoro sam widział się przed

Wśród rewizjonistycznych hipotez i sceptycznych uwag, zgłoszonych przez B. Kazanskiego pod adresem dotychczasowej nauki o Puszkinie (por. I i II artykuł z tegoż cyklu), znajdziemy także rozważania, poświęcone sprawie dość blabej i dla zrozumienia nam tragicznego rozwoju wypadków całkiem nieistotnej, niemniej jednak bardzo plastycznie ilustrującej, jak mało młodość doskonałych prac biograficznych wciąż jeszcze błądzimy poomacku w rekonstrukcji ostatnich dni życia poetę, nawet wtedy, gdy dotyczy to spraw takich, jak np. kwestia daty listu poetę do Heeckerena.

Zdawałoby się bowiem, że nie można być sprawy jasniejszej i prostszej, jak ta właśnie, że nie nastreczy ona żadnych „zagadek”, „tajemnic”, lub wątpliwości. Wszakże kopia tego listu, znajdująca się w aktach sądu wojewódzkiego, nosi datę 26 stycznia 1837 r. Czyż potrzeba jeszcze innych,

Z wczorajszej Rady Miejskiej w Wilnie

Wczoraj wieczorem odbyło się planarne posiedzenie Rady Miejskiej. Po wzięciu szereg uchwał. Na uwagę zasługują następujące: postanowiono przyjąć od Polskiego Banku Komunalnego bezwarunkową zapożyczkę w wysokości 50.000 złotych na budowę w Wilnie trwałych głazów nawierzchni jezdni.

Zaciągnąć w Banku G. podarstwa

Uroczystości z okazji 10-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej

W dniach 1, 2 i 3 lipca obchodzona będzie w Wilnie uroczystość 10-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na uroczystości te przybędą do Wilna liczne wycieczki z terenów całej Polski.

Dla organizacji uroczystości wyłonione zostały Komitety honorowe, na czele którego stoi J. E. Metropolita Wileński ks. Arcybiskup Jędrzejowski i p. wojewoda Bociński. Pracami Komitetu Wykonawczego kierować będzie J. E. Ks. Biskup Michałkiewicz.

Jubileusz panowania króla Danii



W dniu 15 maja rb. odbędzie się w Danii jubileusz 25-letniego panowania króla Danii Chrystiana. W związku z tym już obecnie rozpoczęły się w Danii przygotowania do uroczystości jubileuszowych, w których wezmą udział królowie i przedsiawiele, szefów wielu państw. Na zdjęciu król Chrystian.

Wspaniały rozwój Zakładów Przemysłowych „ARDAL” w Lidzie

Z roku na rok coraz wspanialej rozwija się Zakład Przemysłowy „ARDAL” S. A. w Lidzie. Z chwilą objęcia w zeszłym roku w dzierżawę największej fabryki przemysłu gumowego w Polsce „PEPEGE” w Grudziądzu, „ARDAL” zajął dominujące stanowisko w krajowym przemyśle obuwia gumowego, opon, artykułów technicznych, chirurgicznych i t. d.

W chwili obecnej są w pełnym ruchu załady w Lidzie i jak donosi ostatnio „Dziś Grudziądz” (Nr. 85 z dnia 13 kwietnia 1937 r.), została na skutek przychylnego ustosunkowania się Prezesa Zarządu S. Mchu „na podpisana zbiorowa umowa ze Związkiem Zawodowym, która zupełnie zadowala wszystkich robotników i fabryka wobec tego przystąpiła już do zwiększenia stanu zatrudnienia robotników i uruchomienia wszystkich działów produkcji.

Tajemnice śmierci Puszkina

III. 25 czy 26 stycznia?

Wśród rewizjonistycznych hipotez i sceptycznych uwag, zgłoszonych przez B. Kazanskiego pod adresem dotychczasowej nauki o Puszkinie (por. I i II artykuł z tegoż cyklu), znajdziemy także rozważania, poświęcone sprawie dość blabej i dla zrozumienia nam tragicznego rozwoju wypadków całkiem nieistotnej, niemniej jednak bardzo plastycznie ilustrującej, jak mało młodość doskonałych prac biograficznych wciąż jeszcze błądzimy poomacku w rekonstrukcji ostatnich dni życia poetę, nawet wtedy, gdy dotyczy to spraw takich, jak np. kwestia daty listu poetę do Heeckerena.

Zdawałoby się bowiem, że nie można być sprawy jasniejszej i prostszej, jak ta właśnie, że nie nastreczy ona żadnych „zagadek”, „tajemnic”, lub wątpliwości. Wszakże kopia tego listu, znajdująca się w aktach sądu wojewódzkiego, nosi datę 26 stycznia 1837 r. Czyż potrzeba jeszcze innych,

bardziej wiarygodnych dowodów? Tak też myśleli dotychczasowi badacze i dążyli do nie kwestionowania. Wprawdzie znana była relacja P. P. Wiazemskiego, który na podstawie opowiadań swej matki wyznaczał datę listu na 25 I, ale traktowano ją zwykłą jako omyłkę, zupełnie prawdopodobną w wersji, pochodzącej z drugiej ręki, tym bardziej, że w odwołanie posiadano inne niemniej wiarygodne świadectwo: raport Heeckerena do swych władz przełożonych ze wzmianką o wotum (t. j. 26 I.) jako o dniu otrzymania listu od Puszkina.

Oba te świadectwa są tak autorytatywne, że nie mogły ich podważyć wyniki ostatnich badań biograficznych, nawet wtedy, gdy wykazały, że Wiazemski nie myślał i wiernie od dał to, o czym słyszał od matki. Świadczy o tym nie tylko Swódka faktów o dnu Puszkina, zapisana — jak się zdaje — przez M. A. Gorczakowa na

W obronie skarbow Góry Zamkowej

Wczoraj w paru pismach wileńskich ukazały się sensacyjne wzmianki o odkryciu na Górze Zamkowej jakiegoś niezwykłego pieca „do wytapiania metali t. zw. dzwiczających, t. zn. służących do bicia monet”. Następnie podano, że „w palenisku odkrytego pieca znaleziono bardzo wiele kawałków stopu brązu ze srebrem”, i dalej „sprawę ustalenia czasu, z jakiego pochodzi piec, co do którego można przypuszczać, iż był częścią jakiejś prastarej mennicy, za którą się Zakład Archeologii U. S. B.”.

Zaintrygowani tak niezwykłym odkryciem uświadomiliśmy sobie, że Góra Zamkowa, a następnie do wyżej wymienionego Zakładu Archeologii U. S. B. po informację. Spotkaliśmy nas w obu wypadkach rozczarowanie. Nie otrzymaliśmy potwierdzenia sensacji o piecu.

Należy przypuszczać, że pisma, które zamieszczały tę sensację, były omyłkami informatorów, stojących blisko robot konserwacyjnych na Górze Zamkowej. Wskazując na to, że nawet redakcja wzmianki, z której wyjątki zostały wyżej podane, i dlatego warto bliżej przyrzeć się temu odkryciu, które zrodziło sensację o piecu.

Na Górze Zamkowej obecnie zdejmuwane są na małym odcinku warstwy kulturowe. Są to częściowo resztki tych warstw, które w ubiegłym roku zostały bezwzględnie zniszczone z wielką szkodą dla nauki, podczas robot konserwacyjnych na akord. Otóż natrafiono tu ówczesną na warstwę gliny, przepalonej w górnej swej części i zmieszanej z kawałkami jakiegoś stopu metalu, pokrytego zieloną patyną. Po odsłonięciu części tej warstwy gliny ze stopem przedmiotów Muzeum Archeologii Prehistorycznej U. S. B., sprawujący nadzór nad pracami na odcinku warstw kulturowych — specjalnie wczesnohistorycznych, — widać, że w tym miejscu, wśród których od chwili odkrycia skarbu na Górze Zamkowej panuje niezdrowa atmosfera „go rączki skarbow”, gorączki poszukiwania „starych monet”, rozbili i rozrzućili kawałki stopu, szukając w nim srebra. To zmusiło do zebrania stopu. Oczywiście zostały dokonane wszelkie pomiary i rysunki.

Otóż zewnętrzny wygląd odkrycia nie nasuwa nawet myśli o piecu. Nie można też mówić o stałym palenisku. Słowem na razie nie upoważnia do przypuszczeń, że w miejscu odkrycia stał niegdyś piec do wytapiania „metali dzwiczających”. Stop zaś metalu z całą pewnością nie zawiera ani uncji srebra. Legenda o

srebrze zrodziła się prawdopodobnie wśród bezrobotnych, opanowanych, jak pisaliśmy wyżej, przez „gorączkę skarbow”.

Na marginesie tego chcilibyśmy wyrazić swoje przekonanie, że w tej atmosferze, która obecnie zapanowała na Górze Zamkowej, prowadzić dać robot konserwatorskich nie należy.

Wśród bezrobotnych poszła już szeroka fama, że na Górze można znaleźć wartościowe monety. Fakt znalezienia w swoim czasie dużego skarbu monet pobudza dotychczas wyobraźnię. Poza tym często znajdują się monety pojedyncze i to w warstwach, do których dla wszystkich. Przed paru dniami znaleziono przypadkowo monety o dużej wartości, poszukiwane na rynku numizmatycznym. Monety bardzo rzadkie — monety Jagielly. U rząd konserwatorski postąpił słusznie, że nie dał o tym komunikatu do prasy. Tym bardziej, że te monety znaleziono w miejscu najmniej chyba spodziewanym, w szczątkach, tak: nieistniejących tych warstw, o których uratowanie przed zniszczeniem walczyliśmy w swoim czasie w artykule p. t. „Wykopiska na akord”. Przed naszym pierwszym alarmem warstwy te rozwalano łopatami, wywożono łazkami, — obecnie przy pomocy siły, przesiewając ziemię, znaleziono okazy, monety wartości po 120 złotych sztuka. Monety drobne, z tru-

dem dostrzegalne nawet przy staranym poszukiwaniu.

Nie zarzucamy tu bezrobotnym nieuczciwości, nie twierdzimy, że wskutek braku odpowiedniego dozoru, kontroli niejedną z nich mógł po tem zrobić na sprzedaży monet z Góry Zamkowej. Wiele na ten temat ciekawych plotek, lecz niebicie stwierdzonych faktów nie znamy. Co prawda jeden z zatrudnionych na dłużej na Górze Zamkowej bezrobotnych ma na sprzedaż srebrną monetę flamandzką z XVII wieku, pochodzącą ze skarbu, znalezionego na Górze Zamkowej, lecz, jak twierdzi, ma do tego pełne prawo, bo monetę tę podarował mu p. konserwator Piwocki. Zapytany przez nas o to p. konserwator Piwocki potwierdził to: monetę tę podarował p. Kaweckiemu, bezrobotnemu, który pracował przy wydobyciu skarbu z gruzu. Bezrobotny ten oprócz monety otrzymał 60 zł. na grody.

Naszym zdaniem p. konserwator Piwocki faktem podarowania bezrobotnemu monety zabytkowej ze skarbu, znalezionego na Górze Zamkowej, naruszył elementarną zasadę, która jest zawartą w odpowiednich przepisach, traktujących wszelkie skarby zabytkowe jako wyłącznie dobro publiczne i która jest podstawą jego urzędu: ochrona zabytków.

Nie będziemy na ten temat dużo pisać. Mijmy nadzieję, że p. konser-

wator Piwocki, jeżeli zechce, sam wyjeździ to wszystko i pokaże, które go skłoniły do podarowania bezrobotnemu zabytkowej monety ze skarbu Góry Zamkowej.

Niestety o tej darowiznie wiedzą także bezrobotni. A to stworzy może u nich przekonanie, że monety zabytkowe, lub w ogóle przedmioty wartościowe z Góry Zamkowej mogą być przedmiotem sprzedaży z wolnej ręki i że to można czynić bezkarnie. P. Kawecki sprzedaje obecnie te monety zupełnie jawnie. „Flamandzka wiek XVII z Góry Zamkowej 25 złotych — cena katalogowa”.

Dlatego też po raz drugi alarmujemy w sprawie Góry Zamkowej. W pierwszym wypadku stanęliśmy w obronie jej warstw kulturowych, jej historii, zapisanej przez wieki w nawarstwieniach ziemi. Warstwy te były niszczone. Teraz stajemy w obronie wartościowych zabytków, znajdujących w tych warstwach.

Roboty na Górze Zamkowej należy przerwać, a bezrobotnych skierować na inne prace.

Roboty konserwatorskie tam, gdzie istnieje możliwość znalezienia wartościowych przedmiotów, należy prowadzić z licznym aparatem kontrolnym, w atmosferze spokojnej i innymi metodami, gwarantującymi precyzyjne przeszukanie warstw z wartościowymi zabytkami. Włod.

Kiedy zakończy się wojna w Hiszpanii?

Kiedy w roku 1914 wybuchła wojna europejska, opinia całego świata przypuszczała, że nie przeciągnie się ona dłużej, niż dwa miesiące. Jak widzimy, rzeczywistość radykalnie zafałszowała tym optymistycznym mniemaniem.

Wybuch wojny hiszpańskiej wywołał podobną reakcję opinii; tydzień lub najwyżej dwa — taki okres pozostawia stronom walczącym na definitywne zakończenie działań wojennych przez definitywne zwycięstwo jednej lub drugiej.

Gdy bierzemy do ręki pismo o sympatiach lewicowych, dowiadujemy się, że w armii generała Franco szerzy się destrukcja i dezercja do obozu przeciwnika, że żołnierze tylko pod groźbą rozstrzelania idą do walki, że wojska rządowe wyparły powstańców z całego szeregu odcinków i że lada dzień należy spodziewać się klęski rebeliantów.

Jeżeli dla odmiany zaopatrzymy się w pismo sympatyzujące z powstaniem, przekonamy się ze zdziwieniem, że Fran-

co już od dwóch miesięcy ma lada dzień zdobyć Madryt, że czerwoni cofają się bez przerwy pod naporem zwycięskich wojsk powstańczych i że w obozie rządowym brak już zaprowiantowania i amunicji.

Fakt przeciągania się tego nieudawanego stanu, którego najlepszym świadectwem są właśnie tego rodzaju sprzeczne wiadomości, może jedynie wskazywać, że wskutek braku znaczniejszej różnicy pomiędzy siłami stron żadna z nich nie uzyskuje znaczniejszej przewagi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że położenie powstańców, jeżeli za mierzko ich uznamy zagarnięty obszar kraju, poprawiło się znacznie od początku wojny. Przyjmowanie tego za właściwe kryterium powodzenia byłoby jednak poważnym błędem; czynnikiem decydującym jest przede wszystkim zdolność bojowa i zaopatrzenie armii, które mogły ulec znacznemu pogorszeniu. W takich warunkach załamanie może nastąpić w momencie, który na pierwszy rzut oka może wydawać się szczytem powodzenia.

Wojska rządowe, jak to nam wskazuje pobieżny nawet wgląd w dotychczasowy przebieg działań wojennych, cofnęły się na dość znacznej przestrzeni. Fakt, że pomimo to nie poniosły stanowczej klęski wskazuje, że wzajemny stosunek sił walczących nie wyszedł jeszcze ze stanu równowagi. W jakiej mierze zależało to od samych wojsk i ich dowódców, a w jakiej od „dyskretności” pomocy państw obcych, trudno na razie rozstrzygnąć.

Odpowiedzi na to pytanie udział nam losy wojny od chwili wprowadzenia w życie kontroli granic i postanowienie o nieinterwencji, założywszy, że będą

one wykonywane sumiennie, a nie staną się płaszczyznami do dalszej kontrabandy. Sądząc z organizacji całego aparatu kontroli, należy raczej przypuścić, że nie będzie on czysto papierową koncepcją, których, niestety, wiele jest w stosunkach międzynarodowych, lecz odegra zupełnie pozytywną rolę.

Gdyby teraz po wprowadzeniu kontroli i odcięciu kontrabandy wojennej siły obu lub jednej ze stron walczących wyrównały się w stosunkowo krótkim czasie, byłoby to wymownym świadectwem, przemawiającym za zagranicznym pochodzeniem tej niespójności, jak dotąd, energii militarnej.

Takie rozwiązanie sytuacji jest, trzeba przyznać, dość prawdopodobne, ponieważ obecnie, jak donoszą niektóre pisma zagraniczne, w niewoli u rządowych znajdują się nie tylko ochotnicy-cudzoziemcy, ale nawet żołnierze, noszący oficjalne mundury armii niektórych państw.

Gdyby jednak, co jest na szczyście mniej możliwe, nieinterwencja i kontrola granic pozostały czystymi formułkami, należy spodziewać się znacznego przedłużenia działań wojennych.

Miłość czy porachunki partyjne?

Szczegóły tajemniczego zamachu na 22-letniego studenta Politechniki Edwarda Górki, którego wrzucono z więzianymi drutem rękami do Wisły, o czym donosiśmy wczoraj, przedstawiają się niezwykle zagadkowo.

W dniu, w którym odbył się i wieczór u Wiazemskich, i bal u Razumowskich — niepokój Wiazemskiego o Puszkina wydałby się co najmniej nieuzasadniony.

Czy jednak na podstawie wywodów Kazanskiego można już dziś ze stuprocentową pewnością wyznaczyć datę listu Puszkina do Heckerena na 25. I? Zdaje się, że nie, — że mimo tylu przekonujących dowodów i tu także, podobnie jak i w wielu innych zagadnieniach, związanych z ostatnimi dniami życia Puszkina, należy postawić znak zapytania — na tak długi przynajmniej, dopóki nie znajdziemy dostatecznie umotywowane podstawy do cofnięcia kredytu zaufania wobec daty na kopii listu poety i świadectwa w raporcie Heckerena. A zagadnienie całe może służyć jako jeszcze jeden dowód, że mimo tak wyczerpujących — zdawałoby się — studiów nad biografią największego poety Rosji, w rekonstrukcji poszczególnych epizodów jego życia wciąż jeszcze natrafiamy na zagadki i tajemnice, które — kto wie — czy i kiedy zostaną ostatecznie rozwiązane.

KONIEC.

Cz. Zgorzeleński.

KTO przeczyta

nasze ogłoszenie, jakie się ukaże w dniu 30 KWIETNIA r.b.

OTRZYMA DARMO
nożyk do golenia



NIEBYWAŁA TĘ AKCJĘ ROBIMY W CELE, ABY KAŻDY MOGŁ PRZEKONAĆ SIĘ O DOSKONAŁOŚCI NASZYCH NOŻYKÓW NIE NA PODSTAWIE REKLAMY, A PRZEZ OSOBISTE WYPROBOWANIE.

REPREZENTACJA FABRYKI
GILLETTE
KRZYSZTOF BRUN I SYN
WARSZAWA

Sensacje dnia Redaktorowie „Wiad. Liter.” „Walki Ludu” i „Szpilek” skazani Ciekawe motywy wyroku w procesie Wasiutyńskiego

Sąd Okręgowy wydał wyrok w procesie o zniewagę i zniesławienie współpracownika „Jutra” Wojciecha Wasiutyńskiego przez przypisanie mu pochodzenia żydowskiego.

Sędzia Leszczyński ogłosił wyrok treści następującej:

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy osk. Grydzewskiego, Mitznera i Gaika uznał, że są oni winni tego, że Grydzewski jako redaktor „Wiadomości Literackich” pomieszczył na łamach tego pisma na łaskę p. t. „Formuła”, gdzie nazwał Wojciecha Wasiutyńskiego półżółdem, żydopolem, Mitzner i Gaik — zamieścili w dzienniku „Walka Ludu” artykuł, gdzie nazwali Wojciecha Wasiutyńskiego żydopolem i żydoendekiem, oraz użyli pod jego adresem zwrotów takich, jak „demaskujemy bezczelność”, „czelność” i in., ponadto zaś Mitzner, jako redaktor „Szpilek” przypisał w reprodukcji karykatury oskarżycielowi prywatnemu cechy żydowskie, oraz napisał w tychże „Szpilekach”, że „Pp. Wasiutyński” głosząc hasła antyżydowskie sami są 100 albo 50 procentowymi Żydami — przez co wszyscy trzej oskarżeni obrażali godność osobistą Wojciecha Wasiutyńskiego, postanowił:

Mieczysława Grydzewskiego skazać na 1 mies. aresztu z zawieszeniem. Gaika na 1 mies. aresztu z zawieszeniem. Zbigniewa Mitznera na 3 miesiące aresztu.

Na wstępie motywów Sąd przystępuje do rozważenia, czy zarzut przyniesienia krzywdy Wasiutyńskiemu mógł ponieść Wasiutyński w opinii publicznej lub pozbawić go zaufania koniecznego do wykonywania pracy dziennikarskiej w obozie narodowym. Sąd stwierdza, że zarzut tego rodzaju nie może być dla nikogo poniżający, bo o wartości jednostki w czasach dzisiejszych nie stanowią czynniki materii, jak krew i pochodzenie, ale jej umysłowość, charakter, zasługi, a więc wartości natury duchowej. Można być dobrym Polakiem mając w żyłach krew obcą. O słuszności tego przekonania świadczy szereg Polaków, którzy zapisali się najpiękniejszymi głoskami w dziejach kultury polskiej, chociaż pomimo płynącej w ich żyłach krwi obcej, a nawet wrogiej. Społeczeństwo nigdy nie czyniło im z tego powodu zarzutów, ani odmawiało polskości.

Zarzut domieszk krwi żydowskiej nie może być również uważany za poniżenie obojętne do obozu narodowego, w którym obraca się oskarżyciel prywatny, ze względu na przynależność do tego obozu szeregu wybitnych publicystów o przyimieniu krwi semickiej, jak Stanisław Piaśki, Stanisław Stronicki i inni, cieszący się w swoim obozie zasłużonym uznaniem.

Zarzut „postawiony Wasiutyńskiemu nie mógł go poniżyć i odebrać zaufania niezbędnego do pełnienia przez niego obowiązków zawodowych, inkryminowane artykuły nie noszą tedy cech zniesławienia, niezależnie od prawdziwości, lub nieprawdliwości twierdzenia o jego żydowskim pochodzeniu. Wobec tego sąd uznał za zbędne rozpatrywanie kwestii dowodu prawdy, zaznaczając jednak, że dowód prawdy nie został przez oskarżonych całkowicie przeprowadzony. Są tylko domniemania, że dziadek Wasiutyńskiego jest identyczną osobą z neofilią tegoż imienia i nazwiska, który przyjął chrzest w dwudziestym roku swego życia, jednak Sąd na domniemaniach opierać się nie może.

Sąd natomiast dopatrzył się w inkryminowanych artykułach cech zniewagi zawartej w określeniach takich, jak półżyd, polakożyd, żydoendek, postępowanie bezczelne, czelność. Zwrotami tymi oskarżyciel słusznie mógł poczuć się dotknięty, wszelkie bowiem połączenie dwóch narodowości w jednej osobie jest obrażające. Istota duchowa człowieka jest jednolita i nie może łączyć w sobie właściwości dwóch narodowości jednocześnie. Można być Polakiem, można być Żydem, ale nie można być jednocześnie jednym i drugim. Połączenie dwóch narodowości w jednej osobie stanowi cudozłom obrażające dla osoby, której się taką właściwość przypisuje.

Ignacy Paderewski wraca na stałe do Polski

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Observer” oświadczył Ignacy Paderewski, że zdecydował się na powrót do Polski na stałe.

Według dalszych doniesień dziennika

zamierza Paderewski skomponować w Polsce nową operę, której libretto będzie miało za temat wyzwolenie Polski.

Paderewski osiadł w swych dobrach w Wielkopolsce.

Skarga radnych Stronnictwa Narod. przeciw rozwiązaniu Rady Miejskiej w Poznaniu

Specjalna komisja powołana głosami radnych Stronnictwa Narodowego w Poznaniu na ostatnim posiedzeniu rozwiązanej rady miejskiej, opracowała tekst skargi do NTA na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania rady.

Ministerstwo w swoim zarządzeniu podało dwa powody rozwiązania: demon-

strację rady miejskiej, polegającą na uchylaniu się od wyborów prezydenta miasta oraz z dekompletowanie rady poniżej 30 proc. radnych.

Skarga do NTA zaczęła się od zarządzenia, z powodu dokonania naruszenia przepisów oraz błędnego zastosowania ustawy.

Tempora mutantur

W zamierzonych czasach 1910 roku dzisiejszy premier francuski Leon Blum na piśmie entuzjastycznie przedmował do wydania zbiorowych dzieł Abela Hermanta, unosząc się specjalnie nad historią pana Courpiere, Hermanta napisał mianowicie dwie powieści — „Souvenirs du Vicomte

de Courpiere” i „Monsieur de Courpiere marie”. Obecnie Hermant, zasiadający już w akademii francuskiej, ogłosił dalszą historię p. Courpiere w której rozprawia o ideologii socjalistycznej, reprezentowaną przez swego dawnego chwalec.

Sic tempora mutantur...

W dniu urodzin kanclerza Hitlera



W dniu 48-jej rocznicy urodzin kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, odbyła się w Berlinie przed kanclerzem, w otoczeniu członków rządu i generalicy wielka rewia wszystkich jednostek armii niemieckiej. Na zdjęciu fragment deli-

chwią z poetą i mógł mu osobiscie o tym zakomunikować. Czyżby w pośpiechu zapominał o tym, lub dopiero po powrocie od Puszkina postanowił udać się na bal do hr. Razumowskiej? A może nie udało mu się porozumieć z poetą według wszystkich przepisów „honorowego postępowania” i uważał za stosowne uzupełnić w ten sposób swą oficjalną misję?

Wszystko to — acz w zasadzie zupełnie możliwe — w zestawieniu z innymi faktami nie wydaje się wiele prawdopodobne. Jakże bowiem wyluliśmy to szczególne zaakcentowanie przez d'Archiaa ostatnich słów listu, przypominających, że sprawa musi być już jutro ukończona, co w zestawieniu z dalszym biegiem wypadków, z bezowocnym poszukiwaniem sekundanta przez Puszkina i z drugim listem d'Archiaa wskazywałoby raczej, że i pierwsza jego kartka napisana została wskutek tych samych okoliczności. D'Archia, postępując zapewne ściśle według przepisów, obowiązujących przy prowadzeniu spraw honorowych, oczekiwał w ciągu całego dnia na pojawienie się sekundanta strony przeciwnej i wieczorem, gdy brak wiadomości od Puszkina mógł mu wydać się nieco dziwny, postanowił przypomnieć poecie o

obowiązku co rychlejszego przysiania sekundanta, zawiadamiając jednocześnie, że po godz. 11 czekać nań będzie nie u siebie w domu, ale na balu u hr. Razumowskiej. Interpretacja ta jednak staje się możliwa dopiero wtedy, jeśli datę wysłania listu Puszkina do Heckerena cofniemy o jeden dzień wstecz, wyznaczając ją na 25. I.

Według B. Kazanskiego za datę tą przemawia także zaniepokojenie, jakie sądząc ze słów Bartieniewa (Ruskiej Arch. 1888, II, 312), wywołała u Wiazemskiego ożywiona rozmowa d'Archiaa z Puszkinem na balu u Razumowskiej. Zaniepokojenie to staje się zupełnie zrozumiałe, jeśli przyjmujemy, że Wiazemski wiedział już o wysłaniu listu Puszkina do Heckerena, co jednak byłoby możliwe jedynie wtedy gdybyśmy dzień wysłania listu oraz wieczoru u Wiazemskich oznaczyli datą 25. I., gdyż — jak świadczy tenże Bartieniew — ks. Wiazemski, zaniepokojona wiadomością o liście Puszkina daremnie czekała tegoż wieczoru aż do rana na powrót męża, aby naradzić się z nim, jak zapobiec nieszczytnym skutkom czynu poety. Wiazemski mógł więc dowiedzieć się o liście Puszkina dopiero nazajutrz po jego wysłaniu i gdybyśmy obstawiali przy dacie 26. I. ja-

Ze świata kobiecego

„Dom matki”

Znajduje się przy klinice położniczej U. S. B. (Bogusławskiego). Przeznaczony jest dla matek nieślubnych oraz takich, materialnych i nie mających nad głowę, które się znajdują w ciężkich warunkach albo spokojnego kąt, gdzieby mogły odpocząć, nie mówiąc już o warunkach higienicznych, których wymagałyby ich stan i ciężka chwila porodu. W „Domu” prowadzone są pogadanki i odczyty dla matek. „Domem matek” kieruje Zr. Pr. Ob. Kobiół od jesieni roku 1936.

Zajrzyjmy na chwilę pod dach, który przysłał gościnie zrozpaczone istoty. Oto matka — młoda Józefa B., której mąż jest w wojsku, a ona nie ma środków do życia ani krewnych. Co będzie, gdy się dziecko urodzi? Nie mają absolutnie nic. Tak się jakoś złożyło niesfortunnie. Ale z drugą gorszą sprawą. To młoda dziewczyna. Nie chciała, żeby o niej teraz ktoś dowiedział. Czy ma zażawione. Jest zrozpaczona. Pochodzi z daleka. Uciekła stamtąd, bo nie chciała bliskich zmiażdżyć tym, co się z nią będzie działo. Cztery miesiące służyła w Wilnie, a teraz jest tutaj. Czekając rozwiązania w Irwodzi wielkiej i smutku, bo jak sobie znajduje zajęcie z dzieckiem? A umie gotować i sprzątać, pracy się nie leką. No, zobaczymy.

Od czego referat spraw kobiecych w ZPOK? Coś trzeba będzie na to poradzić. Może wyszukamy lekkomyślnego saperskiego zrozpaczonego, który zrozumie swoje ojcowskie obowiązki. Ale martwi mnie inna — Antosia. To dziecko prawie. Inteligencja również na poziomie dziecka. Ładna. Nie bardzo rozumie jak to wszystko będzie. Nie umie jeszcze nie umiała tylko zakochać się, a potem zemknąć z domu od drwin siostry i brata. Matka nie żyje. Ta nie płacze. Pa trzy ciekawie i uważnie ale napóć świadomie. Nie wdaje się w rozmyślenia. Trwa. Jest bierna. Kto inny za nią musi podjąć inicjatywę. Tej grozi niebezpieczeństwo. Odwróćmy się więc w inną stronę. Jaki miły uśmiech! Jaka ładna buzia. To Ninka. Czy parzą już wesoło. No, pewnie, okropnie była zmartwiona. Tu też nabroili wojskowy. Ze też armia polska ma taki szeroki zasięg działalności! Tam na wsi wydawało się, że nie ma dla niej ratunku. Powiedziała, że się nie ożeni i wyjechała. No, więc albo samobójstwo albo zabieg chirurgiczny. Ale Nina poszła do spowiedzi. Proboszcz powiedział — nie wolno. Dobre panie pomagaj. Ukręły ją w tym domu. Już się urodziło dziecko. Ni na sama buzię ma dziecięcą, ale swoją — ciocię — kocha po matczyńsku. Teraz nie rozłączy się z nią za nic. Nowy kłopot! Trzeba jej znaleźć coś takiego, żeby mogła pracować mając dziecko przy sobie. Nie tak to łatwo.

— Ale Nina to energiczna osoba. — Mu si być — powiedziała stanowczo. A więc pewnie będzie.

A Jadzia leży taka drobna, przeczczysta prawie z wyłączenia. Delikatne rysy spokojne są i szlachetności pełne. Po porodzie odrazu operacja ślepej kieszki. A synek zdrowy. Ta kobieta — dziecko budzi rozczulenie. Nie zwiera się. W oczach ma zasłogi smutku. Nie wierzy jak Nina, że wszystko dobrze będzie. Pewna jest, że będzie źle, ale że się całe życie przeżywa. Taki los. Jadzia ciekawia. Niepokoi. Chce się ją przytulić do siebie i obronić przed niewiarą... A zarazem może ona jest najścisniejsza?

A jedna z klientek Domu wydała na świat bliźnięta. Naprawdę to ją zgorzknienie. Już się dobrze układało, że bratowa miała zabrać dziecko — a tu dwoje? Nikomu to do głowy nie przyszło. Co za bolesne żarty ten los wyprawia. Nie mogłam porozmawiać ze wszystkimi pensjonariuszkami „Domu”, bowiem nie wszystkie były na jednym piętrem. Niektóre, bardziej chore albo z chorem dzieckiem były gdzieś indziej.

To, co widziałam przekonało mnie, że

„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”

Oto wspaniały przykład nadużywania literackich sentymentów oraz wielkich tytułów dla pokrycia pustki.

Aż dziwnie, że o tym filmie ktoś mógł napisać rozdział następujący: „Produkcja polska, chociaż rozwija się powoli, jednak pochwalnie się może pewną ilością filmów, które z miejscową publicznością „Podbięta”. Może recenzent wcale nie zna Wilna? W takim razie już te słowa bardziej są zrozumiałe. Ale i tak musiałoby go uderzyć, że jak na Wilno za dużo tam jest... Warszawy i Częstochowy.

Jak kłamać Wilno, to już na całego. Prawie wszystko bowiem jest tu naciągane, fałszywe i zakłamane. Zrzućmyż na ziemię kłami „na pokojach” i kuchni (nie wileńskie) troje służby: jakąś matronę z żabotem na dostojnym łonie, bezczłowieka „Józika” oraz córkę „matrony z żabotem” rozkochaną w „Józiku” (Oczu nie ma ta matka czy co?). Wszyscy oni chcą mówić „po wileńsku” (a jakże). Słuchając ich „gwaru”, człowiek zgryzta zębami ze złości i mówi po cichu brzydkie wyrazy w stronę reżyserów i całego warszawskiego kłębku. Gdy „Józiku” ukaże się na ekranie znowu się robi niedobrze ze złości. (A żeby takie kłębki!) Z czego ta zrzućmyż na ziemię kłami „na pokojach” i kuchni (nie wileńskie) troje służby: jakąś matronę z żabotem na dostojnym łonie, bezczłowieka „Józika” oraz córkę „matrony z żabotem” rozkochaną w „Józiku” (Oczu nie ma ta matka czy co?). Wszyscy oni chcą mówić „po wileńsku” (a jakże). Słuchając ich „gwaru”, człowiek zgryzta zębami ze złości i mówi po cichu brzydkie wyrazy w stronę reżyserów i całego warszawskiego kłębku. Gdy „Józiku” ukaże się na ekranie znowu się robi niedobrze ze złości. (A żeby takie kłębki!) Z czego ta zrzućmyż na ziemię kłami „na pokojach” i kuchni (nie wileńskie) troje służby: jakąś matronę z żabotem na dostojnym łonie, bezczłowieka „Józika” oraz córkę „matrony z żabotem” rozkochaną w „Józiku” (Oczu nie ma ta matka czy co?). Wszyscy oni chcą mówić „po wileńsku” (a jakże). Słuchając ich „gwaru”, człowiek zgryzta zębami ze złości i mówi po cichu brzydkie wyrazy w stronę reżyserów i całego warszawskiego kłębku.

— No tak — odparłam na to. — To też „Związek obrony Wilnian” nie będzie walczący o to, żeby Wilnianie byli w większości,

jest im tak dobrze, jak może być w podobnych okolicznościach. Muszą co prawda dość dużo pracować. Na przykład to mycie naczyń dostatecznie jest nudne, a czasami i męczące w tym stanie. Ale, dzięki Bogu, że jest dach nad głową i odpowiednia opieka. To poczucie bezpieczeństwa czyni miłą każdą pracę. Ale bezpieczeństwo to jest jakby chwilowe. Trzeba starać się nie myśleć, co będzie potem. Bardzo mi szkoda żłobka pani Bieńskiej, który ma zniknąć z powierzchni Wilna. Tam matka taka mogła mieć razem z dzieckiem swoim schronienie i opiekę, a dziecko później mogło iść do „gniazdka św. Teresy”. Teraz rzeczywiście położenie kobiet niektórych jest straszne.

Na przykład wysła już z „Domu” po urodzeniu małego dziecka niejaka Józia F. Rozpytywałam o nią towarzyszek niedoli. Nie umiały dać odpowiedzi, co się z nią dzieje. Była w „Domu noclegowym” i tam miała wrócić. Z początku marliwa się po dziecku, a potem nie. I nawet odgrażała się, że do ciężkiej pracy nie pójdzie.

— A je! Coż to? — Czy inaczej już nie można, jak tylko pracować i pracować?

Wujcio z Choroszczy

(Reportaż z zakładu psychiatrycznego)

Wujcio jest spokojny i pogodny. Psychoza nie ciąży mu, gdyż się on uważa za zdrowego człowieka, który pracuje w małym Choroszczy. Do ludzi odnosi się na ogół życzliwie, każdego zaś sympatyczniejszego mu uważa za swego siostrzeńca, lub „siostrzanek”.

„Wujcio” i mnie zaliczył do swej rodziny i obdarza wzajemną zresztą przyjaźnią.

— „Panienka Czesiunia przyjechała” — podbiegł z radością do jednego z lekarzy zakładowych, którego osobie jeszcze nie znam.

— „Nowa siostrzanka wujcia!” — z uśmiechem pytał doktor wciągając się z nią i uzupełniając te przykrótką prezentację dokonaną przez swego pacjenta, który z kolei mnie poinformował, że to jest właśnie Frania, najlepszy z jego siostrzeńców.

Szpital dla psychicznie i nerwowo chorych w Choroszczy koło Białegostoku założony został w 1930 roku i mieści około tysiąca chorych. Z inicjatywą dyrektora szpitala p. d-ra Deresza, w dwa lata po otwarciu szpitala, zapoczątkowano opiekę pozazakładową typu aneksyjnego, która przewiduje ciągły kontakt zakładu z chorymi oddanymi na opiekę do poszczególnych rodzin. Ten typ opieki rodzinnej po raz pierwszy w Polsce rozwinięto na tak dużą skalę, obecnie bowiem na opiece pozazakładowej w Choroszczy przebywa 635 chorych, w tym 334 kobiet i 301 mężczyźni.

Instytucja ta ma duże znaczenie gospodarcze dla otaczających wsi, gdyż przysłało 16 tysięcy miesięcznie z kasy szpitala wpływa na ręce opiekunów, mieszkańców osiedli, położonych w promieniu 8 km. od Choroszczy. Podnosi też ogólny poziom sanitarny wiosek, oraz szerzy po propagandę higieny mieszkań i osób. Opiekun, mając szczegółowe instrukcje, posługiwania z chorym, które to dyrektywy uwzględniają też wymogi zdrowotne, — nieznacznie sam się wdraża do kultury, przyzywając się do wierzzenia mieszkańca, mycia podłóg, czyszczenia pościeli itp. Chorzy traktowani są przez opiekunów na równi z członkami rodziny i nieraz z własnej woli pomagają im w gospodarce. W samym szpitalu spokojni chorzy i chrońcy zatrudniani są w pracy na ogrodach, przy sprzątnięciu w kuchni itd. Teren użytkowany przez szpital, wynosi 141 ha,

szną metę nie do zniesienia. Nie ma tam zresztą żadnego „swojego” człowieka, a Wilna, nie, co by Wilnian chwyciło za serce. Nie ma widać kłopotu ledwo, ledwo. W razie jakiegos kłopotu ratuje się sytuację warszawskimi domami i warszawskim samochodem.

A ta, co w Ostrej świeci Bramie? To jest najbardziej bolesne, że wezwana jest do przyozdobienia kryminalnej historii z Junoszą Stępczym. Tej krętinie „czarnych charakterów” po ekranie i różnych machinacjach zapożyczonych z gorszych powieści kryminalnych jest zresztą o wiele więcej, niż Ostrej Bramy. „Ostra Brama” była tylko na przykład. Rozumiemy to. Ale niektóre z Wilnianek, patrząc na film ten, poczuły, że tracą swoją przysłówkową łagodność. Czy nie można robić warszawskich gestów na inne tematy a nie na wileńskie? Co ma to Wilno do siebie, że niech no kto posiedzi tu trochę albo i przyjedzie z wizytą zaraz robi się Wilnianina i interpretuje Wilno po swojemu w taki sposób, że Wilnianie wzdrygają się z obrzydzenia? Wczoraj słyszałam, jak ktoś żartobliwie proponował utworzyć „Związek obrony Wilnian”. Jedną znaną Wilnianką odparła, że ona nie chce widzieć różnic między prawdziwymi a przyjeźdnymi Wilniamami. Bo przecież niekiedy wszędzie mają być tylko Wilnianie?

— No tak — odparłam na to. — To też „Związek obrony Wilnian” nie będzie walczący o to, żeby Wilnianie byli w większości,

wać? I gdzie je szukać — tej pracy? — ga dala ze złością.

— No i płakała gorzko „Dom” opuszcza — stwierdziły jej towarzyski. W każdym razie ten „Dom”, mimo że wyjść z niego nie można na miasto — nie jest przecież więzieniem, ale ucieczką od życiowych kłopotów, chwilową ulgą i wytchnieniem. Tym cięższe wydaje się potem życie.

Dlatego też w tym tkwi słaby punkt cwego „Domu”. W tej „Józii”, która odeszła płacząc. Tak mało wszystkie mamy czasu — rozumiem to. Dzień mknie jak strzała, słońcy się zewsząd obowiązki i wymagania, chwili nie ma, żeby pomyśleć. Ale jednak Referat Spraw Kobiecych skoro już podjął się zbrojnej sprawy ratowania matek i niemowląt w groźnej dla nich chwili, powinien poprowadzić tę sprawę dalej i nie wypuścić ze swej opieki od chodzących kobiet. Skoro się zebrały z nami, muszą już pozostać siostrami naszymi i nadal, a więc koniecznym jest zorganizowanie im odpowiedniej pomocy. Myślę, że załatwi to nowa placówka tj. „pośredniczo pracy”, którą ruchliwy Ref. Spraw Kobiecych ma wziąć na swe dzielne barki.

E. K. M.

Spłonęła fabryka dykt

Spłonęła w Mostach, pow. szczuczynskim, jedna z największych w Polsce fabryka dykt braci Konopackich, towarzyszywo akcyjne.

Pożar powstał o godz. 23, prawdopodobnie przez zaproszenie ognia i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Straty wynoszą około 2 milionów złotych.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w województwie wileńskim za czas od 12 r. 17 bm. Zanołowano 119 wypadków odry, w tym 6

zgonów, 114 wypadków jaglicy, 47 — gruźlicy, w tym 7 zgonów, 20 — kszuśca, 13 — duru plamistego (4 w pow. dziśnieńskim, 3 w oszmiańskim, po 2 wypadki w pow. postawskim i w m. Wilnie i po 1 wyp. w pow. mołodeczańskim i wileńsko-trockim), po 10 wypadków błonicy i błonicy, 8 — zapalenia opon mózgowych, 6 — pokąsania przez zwierzęta chore lub podejrzanego o wściekliznę, 4 wypadki duru brzuszego (po 1 wyp. w Wilnie, w pow. brasławskim, oszmiańskim i wileńsko-trockim), po 3 wypadki różnicy i grypy, 2 — wietrzniaki i po 1 wyp. zakażenia pługowego i świnki.

Nowa placówka muzyczna

W Grodzie powstała Orkiestra Symfoniczna z inicjatywą i pod dyktando prof. Adama Wyleżyńskiego, dyrektora Instytutu Muzycznego im. S. Moniuszki. Inauguracyjny występ Orkiestry symfonicznej z udziałem pianistki, Anny Gornickiej, odbył się na uroczystym koncercie Grodz. T-wa Muzycznego w dniu 12 bm.

Pod kołami pociągu

21 bm. na szlaku Luniniec — Mikaszewice, przystanek Sienkiewicz, przy wskakiwaniu do będącego w biegu pociągu osoba wagał pod koła pociągu Stefana Czerwaka, lat 24, mieszkającego w Sienkiewiczach.

Koła wagonu zgniatły mu nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala Mikaszewice, gdzie oddano go pod opiekę lekarza ubezpieczalni społecznej. Przyczyna wypadku — nieostrożność.

Święciany

— POŻAR LASU. 16 bm. w lesie państw. leśnictwa Bystrzyckiego spaliło się około 15 ha lasu 15-letniego. Pożar powstał wskutek zżucia przez przechodniów niedopałka.

14 bm. w Ruliskach, gm. Iłkowiec, spaliła się Hieronimowa Wietrzna studola, słoma i narzędzia rolnicze, wartości zł. 750. Pożar powstał wskutek nieostrożności oświetlenia się z ogniem.

— Rewia. W dniu 24 bm. staraniem ZPOK w Nieświeżu, w sali Magistratu odbędzie się rewia pl. „Qui pro quo” Na program złożą się: tańce, śpiewy i skecze. Początek o godz. 20.30.

Warszawa może spać spokojnie: słońcizka już je!

Warszawska publiczność przeżyła chwile niezwykle dramatyczne. „Tuzinka” słońcizka, która niedawno przyszła na świat w warszawskim ZOO, wciąż nie mogła doszukać się pierśi matczynej, a zżółknięta „Kasia” (mamusia) bojąc się swą ogromną tuszą zgnieść maleństwo uciekała od niego.

Wszelkie perswazyje i interwencje troskliwego opiekuna dr. Zabłińskiego nie pomagały. „Tuzinka” groziła śmiercią głodową.

Dr. Zabłiński zdecydował się na ostatecz-

Wilejka pow.

— Przedstawienie OMP-u. 17 kwietnia br. koło teatralne ogniska Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilejce odegrało wesołą sztukę w 3-ach aktach pt. „Schim che Schmil na froncie”.

Przedstawienie odbyło się w dużej i pięknej sali Wydziału Powiatowego w Wilejce. Mimo, że sala obliczona jest na 300 miejsc nie pozostało żadnego wolnego krzesła. Na balkonie były nawet zajęte te miejsca stojące. Reżyserował p. Januszewski. W. B.

Oszmiana

— NA SESJI WYJAZDOWEJ SĄDU OKRĘGOWEGO w Oszmianie odbył się w ub. tygodniu szereg rozpraw o nadużyciach w zarządzie miejskim m. Smorgoni.

Po trzynastu rozprawach sąd wydał wyrok, skazując oskarżonych: Krassowskiego, Wargę, Hołowicja i Szpilewskiego na 3 i pół, 3, 2 i 1 i pół roku włączenia z zawieszeniem praw obywatelskich.

Wszyscy oskarżeni wnieśli apelację.

Smorgonie

— Pierwsza burza wiosenna. W ub. środę nad wieczorem przeszła nad Smorgoniami pierwsza, krótkotrwała wiosenna burza.

Rolnicy wroczą z niej, że w najbliższych dniach nastąpi gwałtowne ocieplenie, a lato będzie nadzwyczaj upalne.

Nieśwież

— Odbędzie się konferencja Przedowników Przeprosobienia Rolniczego na którą przybyło około 40 osób. W konferencji wziął udział insp. Wileńskiej Izby Rolniczej z Nowogrodka inż. Birula-Białynicki, inst. oświaty pozaszkolnej inż. Kochanowski, kom. ZS por. Pluta, oraz referent przeprosobienia rolniczego Bolesław Sobola.

— Nowa placówka. Zarząd powiatowego oddziału PCK w Nieświeżu, pod przewodnictwem plk. dypl. Mallego prezesa Zarządu, dr. Łuszkiewicza lek. pow. oraz ins. PCK — Michałowskiego założył Koło PCK w Horodzieju. Przystąpienie do koła zadeklarowało około 80 czl. Prezesem koła został wójt gm. horodzińskiej p. Sokolowski.

— Nowa poczta. W dniu 1 czerwca r. b. poczta uruchomiła pośredniczą pocztową — telekomunikacyjną Mickiewicz Wielkie w powiecie nieświejskim.

— Rewia. W dniu 24 bm. staraniem ZPOK w Nieświeżu, w sali Magistratu odbędzie się rewia pl. „Qui pro quo” Na program złożą się: tańce, śpiewy i skecze. Początek o godz. 20.30.

Pierwszy akt geograficzny Rzeczypospolitej na największym polskim fresku



W tych dniach dwaj młodzi artyści malarze z Bractwa św. Łukasza pp. Bolesław Cybis i Jan Zamojski wykończyli na ścianach hallu nowego gmachu Wojewódzkiego Instytutu Geograficznego w Warszawie historyczny fresk, przedstawiający moment wytyczania granic państwa polskiego przez króla Bolesława Chrobrego.

Obraz przedstawiony na fresku, stanowi pierwszy w dziejach Polski akt geograficzno-państwowy i tym właśnie należy tłumaczyć umieszczenie fresku w Wojewódzkim Instytucie Geograficznym.

Obraz malowany techniką al fresco (na mokrym tynku) jest pod względem rozmiarów największym w Polsce freskiem historycznym. Przestrzeń jaką zajmuje fresk wynosi około 100 mtr. kw.

Zasadniczym motywem fresku jest wspomniany fragment pierwszego aktu państwowego Bolesława Chrobrego o charakterze geograficznym, mianowicie wytyczanie granic państwa zapomocą wbięcia pali drewnianych. Pali te zostały wbite na rozkaz króla na rzecze Odrze, Dnieprze i Salii.

Artyści uwzględniłi w swym dziele wszystkie szczegóły ornamentacyjne i techniczne, związane z epoką, oraz w spo-

sób mistrzowski odmalowali starodawny typ słowiański.

Motyw historyczny fresku uwzględnił również ówczesne tarcia o władzę. Na uboczu słońc bowiem ks. Masław ze swymi bojownikami i dość nieufnie spogląda na pełne dumy i chwały dzieło Chrobrego.

Obok fresku została umieszczona dużych rozmiarów mapa obrazowa Polski z uwzględnieniem ważniejszych miast i ich zabytków, oraz struktury rolniczo-gospodarczej Polski.

Zdjęcie przedstawia fragment fresku. Na koniu Bolesław Chrobry w otoczeniu swych bojówków osobście dogląda pracy wytyczania granicy jego państwa.



Najbardziej zaniebane rece
MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ
GŁADKOŚCI I BIAŁOŚCI, STOSUJĄC CODZIENNIE
Krem PRAKATOW
PERFECTION

Obwieszczenie wojewody wileńskiego do ludności mającej prawa do rybołówstwa w rzekach i jeziorach

W roku 1936 i w marcu 1937 r. panowie starostowie powiatów przetrzymali zastrzeżenie w sprawie rybołówstwa, o ile kłopotliwych z niej ma prawo do rybołówstwa w wodzie, która nie jest jego własnością na podstawie wyraźnego pisemnego dokumentu, — to, aby prawa tego nie utracił, winien je zgłosić do starostwa w terminie do dnia 25 maja 1937 r., celem wpisania do księgi wodnej. Prawa nie zgłoszone do tego terminu wygasają z mocy przepisów ustawy o rybołówstwie. W ogłoszeniach tych panowie starostowie p dawali do wiadomości, że nie potrzeba zgłaszać takich praw do rybołówstwa w cudzej wodzie, które pozostawia one w ręku właściciela przy nadziale ich ziemia.

Obecnie wzywamy wszystkie osoby, które mają prawo łowienia ryb w wodach do nich należących (to znaczy w takich rzekach i jeziorach, na które osoba uprawniająca rybołówstwo ma posiadać pisemny dokument, iż dane jezioro lub rzeka stanowią jej własność), aby w terminie do dnia 25 maja 1937 roku zgłosiły swe prawa do zarządztwa w miejscowym starostwie powiatowym.

Wyjaśniam, że zgłaszając swe prawa, o ile dotychczas tego jeszcze nie uczyniły, następujące osoby:

- 1) które mają prawo do rybołówstwa w rzekach i jeziorach, lecz nie mają dokumentu stwierdzającego prawo własności wody (księgi hipotecznej), aktu kupna lub prawomocnego wyroku sądowego;
- 2) które mają prawo do rybołówstwa w rzekach nie stanowiących wyjątku ich własności a przepływających po granicy ich gruntów;
- 3) posiadające grunty włościańskie oraz prawo do rybołówstwa w takich rzekach i jeziorach, które przy nadziale włościaninów nie miały być włączone do gruntów włościańskich, lecz pozostały przy majątkach, o ile to prawo do rybołówstwa było włościanom po zostawione przy nadziale ich ziemia. Osoby te przy rejestrowaniu swych praw do

rybołówstwa winny przedłożyć dokument, w którym prawo do połowu ryb zostało wpisane (np. t. zw. „danna”), indenty spis własności nadleśniczych ziem albo inny dokument byłych gubernialnych urzędów do spraw włościańskich lub też postanowienie byłych „miejscowych pośredników” i innych władz włościańskich;

4) nie posiadające gruntów włościańskich, lecz mające prawo do rybołówstwa w rzekach i jeziorach, które nadzielone zostały włościanom, lecz nie z gruntami nadziałowymi.

Osoby, wyżej wymienione, winny zgłosić posiadane prawa do starostwa (referat referatu i reform rolnych) bądź pisemnie, bądź też ustnie, żądając, aby podjęte do wzięcia tych praw.

Zgłoszone prawa zostaną przez starostwa rozpatrzone i te z nich, które będą uznane za podlegające wpisowi do ksiąg wodnych, do ksiąg tych będą wpisane po przeprowadzeniu odpowiedniego postępowania.

Osoby, których prawa zostaną uznane, jako należące się do wpisu do ksiąg wodnych, będą musiały uiścić opłatę stempelową w wysokości 10 zł. (dziesięciu złotych) od zgłoszenia i po 50 groszy od każdego za bezcennego dokumentu. Nieuiszczenie opłaty stempelowej spowoduje anulację jej w trybie postępowania przymusowego.

Tej samej opłacie stempelowej podlegają także prawa do rybołówstwa już zgłoszone do starostwa, o ile zostaną one uznane za należące się do włączenia do ksiąg wodnych.

Upamiętniam, że po upływie terminu, to znaczy po dniu 25 maja bieżącego roku, żądanie podania w sprawie ujawnienia w księgach wodnych praw do rybołówstwa w cudzej wodzie nie będą przez władze administracyjne rozpoznawane i uprawniające do tego obowiązku nie będą wygasły.

Wileń, dnia 17 kwietnia 1937 r.

LUDWIK BOCIANSKI

Wojewoda.



Uzupełnienie

Skutkiem przeoczenia pominięto w noliczce z dnia 22 kwietnia o Akademii ku czci śp. Karola Szymanowskiego nazwisko prof. Włodzimierza Trockiego, wykonawcy Sonaty A-dur Szymanowskiego — co niniejszym pragniemy uzupełnić.

Cenne skrzypce w Wilnie

Przy ulicy Koszykowej 29 mieszka stolarz Michał Nikiforow. Sasiadzi jego wiedzieli jednak o tym, że posiada w swym mieszkaniu skarb — prawdziwego Stradivariusia. Pogłoska o tym, że w Wilnie znajduje się prawdziwy Stradivarius, dobiegła również do policji. Polejca powzięła przypuszczenie, że skrzypce te pochodzą z głośnej kradzieży w Ameryce.

Blizsze zbadanie tej sprawy wykazało, że policja była na mylnym tropie. Przede wszystkim Nikiforow potrafił udowodnić, że skrzypce te nabył legalnie, chociaż nie drogo, przy okazji, podczas pobytu we Włoszech, a powtórnie że skrzypce nie są prawdziwym Stradivariusem, lecz t. zw. „model Stradivariusu”.

Dla znawców muzyki i instrumentów muzycznych ciekawa jest wiadomość, że stolarz wileński posiada bardzo wartościowe, powszechnie poszukiwane na rynku muzycznym, włoskie skrzypce.

(c)

Cheerz zapobiec klęsce analfabetyzmu — złożyć ofiarę na Dar Narodowy 3-go Maja, konto P. K. O. Nr. 700.168.

Prośba o pomoc pogorzelcom

14 kwietnia część m. Bielicy, a 15 kwietnia pół wsi Falkowice, gminy bielickiej, — uległy całkowitej zagładzie.

Dorobek całego życia przeszło 60 rodzin, — ich cenne mienie, padło pastwą płomieni.

Około 30 osób pozostało bez dachu nad głową, bez kawałka chleba i możliwości bytowania.

60 małych dzieci oczekuje od swych niebezpiecznych rodziców — codziennego posiłku i domowego ciepła.

Obywateli! Złóżmy jęk i ból współbraci, utulmy

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienia: „Mazepa” i „Malchizew”. Artyści: Józef Słowacki, go „Mazepa” dzisiaj w piątek wieczorem o godz. 8.15.

Dzisiejsze przedstawienie „Mazepa” zostało zakupione przez AZS.

— „Malchizew” — znakomita sztuka J. Vaszary, po cenach propagandowych w sobotę i w niedzielę popołudniu.

— „Teatr Objawowy” — dziś w piątek wystąpi w m. Stonie w przedstawieniach: popołudniu dla młodzieży komedia Józefa Koźmiewskiego „Stary kawaler”, wieczorem sztuka J. Devala „Stefek”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczykiej. Dziś op. Gilberta „Władcy Filmu” z J. Kulczyką w roli tytułowej.

— Jutrzejszy występ Hanki Ordonówny w „Lutni”. Jutro wystąpi raz jeden tylko znakomita artystka i niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna. Bogaty program zawiera 24 numery najnowszych piosenek i recytacji.

— „Złociasty ptak”. W dniu 2-go maja ukaże się piękna bajka według Grimma „Złociasty ptak”.

TEATR POPULARNY „NOWOSCI”.

— Widowisko rowiewne p. t. Jak wam do głowy? — ściga codziennie tłumy publiczności, które oklaskują swą ulubienicę Barbarę Halimską.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

NADZWYŻAJNY KOMITET POMOCY

POGORZELCOM GM. BIELICKIEJ.

kwiecień zgłodniałych dzieci z Bielicy i Falkowic.

Dajmy swą pomoc, swój grosz wdowi lub kęs chleba, dla dotkniętych straszną klęską żywcio.

Wspólnym wysiłkiem ukojmy cierpienia bliźnich.

Apelujemy do waszych serc i uczuć. Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Wszelkie ofiary prosimy składać na konto czekowe w PKO Nr. 51846 — „Zarząd Gm. Bielicy”.

Budżet Wilna zatwierdzony

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. wydział wojewódzki rozpatrzył i zatwierdził budżet m. Wilna na rok 1937-38 w ogólnej sumie zł. 7891292, w tym wydatków zwyczajnych zł. 6.599.116 i nadzwyczajnych zł. 1.292.176.

Ponadto wydział wojewódzki rozpatrzył szereg uchwał finansowych rady miejskiej w Wilnie oraz rad powiatowych

pow. wileńsko-trockiego, święciańskiego i postawskiego.

Następne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, które odbędzie się w dniu 12 maja rb. będzie poświęcone rozpatrzeniu budżetów trzech powiatów: brastawskiego, święciańskiego i wileńsko-trockiego.

KRONIKA

KWIECIEŃ 23 Piątek

Qzś Wojciecha i Jerzego Jutro Fidelisa Kap. M.

Wschód słońca — g. 4 m. 02

Zachód słońca — g. 6 m. 33

Spóźnienie Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dn. 22.IV.1937 roku.

Cisnienie 756.

Temperatura średnia + 11

Temperatura najwyższa + 13

Temperatura najniższa + 6

Opad: 0,3

Wiatr: półn. - wsch.

Tendencja bez zmian

Uwagi: pochmurno, po poł. drobny deszcz

— Prognoza pogody według PIM-a do

wieczora dnia 23 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z prze-

letnymi opadami, obfitymi na Podkarpaciu, w górach i w dzielnicach wschodnich.

Chłodno.

Umiarkowane, chwilami porwiste wiatry z kierunków zachodnich i południowo-

zachodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nalecza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Angielskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zetelca (Wileńska 2); 4) Prunkin (Niemiecka 23) i Rostkowskiego (Kawaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanitry (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES

W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach

Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.

Telefony w pokojach. Winda osobowa.

MIEJSKA.

— Zakaz handlu artykułami spożywczymi na ulicach. Na jednym z ostatnich

posiedzeń zarząd miasta postanowił zwrócić się do starostwa grodzkiego z prośbą

o wydanie zarządzenia, zabraniającego handlu artykułami spożywczymi na ulicach, w bramach domów itp. Handel ten

uprawiany jest w warunkach niehygienicznych i łatwo może się przyczynić do

rozpowсюżnienia się chorób zakaźnych.

— Starania o wydanie odrębnego statutu ustrojowego dla m. Wilna. Zarząd

miasta przystąpił do opracowywania memoriału, uzasadniającego konieczność wy-

dania w drodze ustawodawczej odrębnego statutu ustrojowego dla m. Wilna.

— Przyłączanie posesji do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Magistrat w

najbliższym czasie zamierza rozpocząć ob-

liczoną na szeroką skalę akcję przyłączania nieskanalizowanych dołąd posesji do

miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

— Sien zdrowotny działowy. Przeprow-

adzona w ub. miesiącu akcja higieniczno-sanitarna na terenie powszechnych

szkół stwierdziła, że na ogólną ilość 20109

dzieci, liczba brudnych wynosi — 2402;

zawszawionych — 3642. Poddano ką-

pieli — 2631.

Z chorób zanolowano następujące:

szwierzba — 15; inne choroby skórne —

64; gruźlica płuc podejrzana — 12; gru-

żlica płuc stwierdzona — 3; gruźlica gru-

zliców chłonných — 38; gruźlica innych

narządów — 1; choroby nosa — 65; cho-

roby uszu — 37; jaglica — 10; inne cho-

roby oczu — 50; wady wzroku — 42;

choroby nerwowe — 1.

Z chorób zakaźnych zanolowano na-

stępujące: odra 313; koklusz — 24; os-

pówka — 3; płońca — 3.

AKADEMICKA

— Akademicy na „Dar Narodowy 3-go

Maja”. We wtorek w lokalu Akademickiego

Kola P.M.S. odbyło się zebranie porozumie-

niem organizacyj akademickich celem ob-

jęcia kolportażu nalepek, znaczków i chora-

gówek na „Dar Narodowy 3-go Maja” oraz

wzięcia liczonego udziału w kwiecie ulicznej

w dniach 2, 3 i 6 maja.

Na czele akcji zbiorowej akademików

stanęli przedstawiciele Akademickiego Kola

Macierzy p. p. Jan Worowski i Henryk Szy-

powski. Dotychczas do współpracy zgłoszy-

li: Kola Medyków, Prawników, Matematycz-

no - Fizyczne, Łodźian, Grodnian, Nowogro-

dzan, Bratnia Pomoc i Klub Włóczęgów.

Od dnia dzisiejszego akademicy ruszyli

do pracy licząc na serdeczne przyjęcie spo-

łeczeństwa wileńskiego.

WOJSKOWA.

— Zaciąg ochotniczy. Z dn. 30 kwie-

tnia upływa termin składania do PKU po-

dań przez mężczyzn, urodzonych w latach

1917, 1918 i 1919, którzy pragną odbyć

ochotniczo obowiązkową służbę wojsko-

wą. Przegląd lekarski ochotników odbę-

dzie się w ramach poboru rocznika 1916.

Podania, od mężczyzn, którzy w roku bie-

żącym ukończą szkoły średnie i uzyskają

prawo do skróconej służby wojskowej,

przymiowane będą do dnia 1 lipca rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Klub Włóczęgów. W piątek dnia

23 bm. w pracowni p. Cz. Wierusz-Kowal-

skiego (ul. J. Jasińskiego 6—9) odbędzie

się 227 zebranie Klubu Włóczęgów. Po-

czątek o godz. 20. Na porządku dzien-

nym dyskusja nad tezami referatu p. dyr.

Wi. Barańskiego, prezesa OZN w Wilnie,

wyłoszonego na zjeździe OZN w dniu

19 bm. Pan prezes Barański będzie od-

powiadał na pytania oraz weźmie udział

Po żonę czy gotówkę?

Wczoraj z polecenia wiceprokuratora m. Wilno został aresztowany inż. Mojżesz Goldberg, zięć właścicieli sklepu instrumentów muzycznych przy ul. Wielkiej 32, od niedawna dopiero zamieszkały w Wilnie. Aresztowano go pod zarzutem sfalszowania czeku na sumę 2 tys. zł. i podjęcie tej sumy, na szkodę swej żony.

Okoliczności tej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed kilku miesiącami panna E. córka właścicieli wspomnianego sklepu, ba wila w goście w swych krewnych w Gdansk. Zawitała również do Soppo, gdzie poznała niejakiego Mojżesza Goldberga, podającego się za inżyniera chemika.

Młody inżynier podobał się w Wilnie. Znajomość zacieśniła się. Kiedy zaś inżynier dowiedział się, że panna posiada 8 tysięcy złotych w posagu i, że ma jej otrzymać udział w podobno dobrze prosperującym interesie instrumentów muzycznych, złoty pannie w ofierze swe serce, rękę, no i, jak się później okazało, zachłanny apetyt na gotówkę...

Po powrocie do Wilna, uzyskawszy błogosławieństwo rodziców, panna wzięła narzeczonego, który stał się punktualnie na dwa dni przed terminem ślubu.

Przed ślubem uregulowano kwestję finansową. Złożono w jednym z banków wileńskich 8 tys. złotych na imię obojga małżonków z tym, że pieniądze mogą być podjęte jedynie za obojga małżonków. Po ślubie małżonkowie zaczęli się dziwnie zachowywać. Żona stwierdziła ze zdumieniem, że okrada swój własny sklep. Po co potrzebował pieniędzy nie wiedziała, prowadził bowiem bardzo wstrzemięźliwy tryb życia, a nawet sprawiał wrażenie człowieka skąpego. Zachłanność młodego małżonka rosła z każdym dniem. Rozpoczęły się kłótnie. Pewnego dnia Goldberg wpłynął na małżonkę, by podpisała czek do banku na drobną sumę, na 15 złotych. Żona dała się namówić, nie przypuszczając bowiem, że ma do czynienia z podstępem. Uzyskawszy jej podpis, Goldberg przerobił czek z 15 złotych na 2015 i sumę tę podjął.

Wkrótce jednak o fałszerstwie dowiedziała się żona i złożyła skargę w prokuraturze. Goldberga aresztowano. W czasie dochodzenia policja odnalazła kryjówkę Goldberga, w której znaleziono większą sumę.

Zachodzi przypuszczenie, że Goldberg jest oszustem matrymonialnym w między narodowej skali.

Zatrzymano podaje, że pochodzi z Tomaszowa i ukończył uniwersytet w Paryżu.

Wiadomości radiowe

CZY CHCESZ PRZYJEMNIE SPĘDZIĆ NIEDZIELĘ?

Jeśli tak to posłuchaj dzisiaj o 18—20 pogadanki Tadeusza Bultewicza a dowiesz się „jak spędzić święto” — najprzyjemniej.

POSŁUCHAJCIE!

We wtorek 27 bm. Rozgłoszą wileńska nada o 18.20 ciekawy reportaż z życia ulicy.

OPERĘ „MARKIZA” TRANSMITUJE POLSKIE RADIO.

z Teatru Wielkiego w Warszawie.

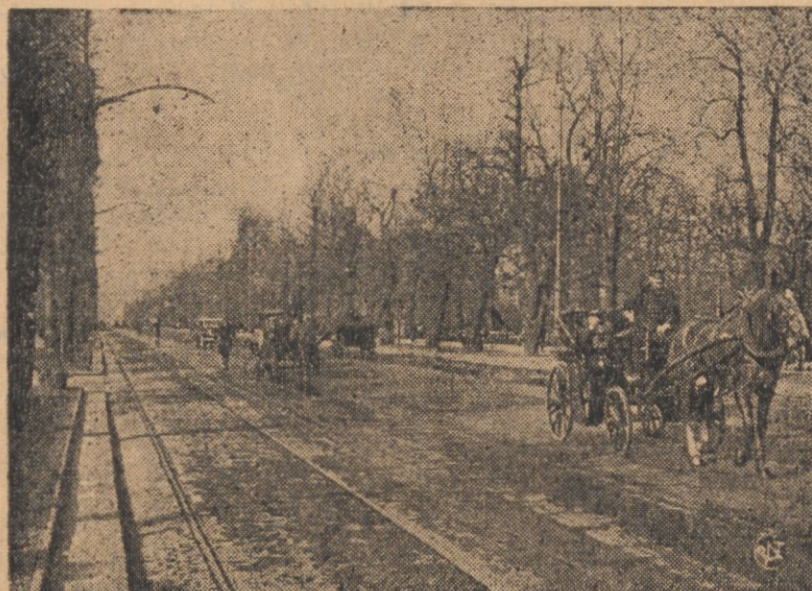
Opera „Markiza” przyniosła kompozytorowi, Wilhelmowi Kienzelowi duży rozgłos. Akcja opery (według noweli Berthea) osnuta jest na tle wielkiej rewolucji. Wśród armii francuskiej panuje rozprężenie i demoralizacja; tylko oddziały szwajcarskie zachowują dyscyplinę i powagę. Dlatego rząd francuski zatrzymuje je w kraju, zabraniając nawet śpiewać ludową pieśń szwajcarską, popularną „Kuhreigen”. Związaniem akcji jest spotkanie szwajcarskiego oficera z markizą — żoną francuskiego komendanta oddziału. Szwajcar zapala miłość do markizy i kiedyś

w tęsknocie do ukochanej śpiewa zabronioną pieśń. Czekając go za to kara śmierci. Dzięki interwencji markizy zostaje zwolniony. Tymczasem rewolucja przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Aristokrata do staje się do więzienia, Szwajcar stał się dymem z rewolucyjnych przywódców; do wiedziawszy się o jej losie, chce ją poślubić, aby tym samym uratować ją od śmierci. Ukochana jego nie chce jednak zgodzić się na propozycję wybaczyć — ofiarowuje mu jedynie ostatni swój łanec, aby po tym z podniesioną głową iść na gilotynę.

Wilhelm Kienzel, kompozytor opery, jest Austriakiem i liczy obecnie już 80 lat. Na uwagę zasługuje fakt, że Kienzel spędził pewien okres swojego życia w Bayreuth u Wagnera. Przejął też od Wagnera jego technikę i szereg innych elementów muzycznych. Twórca opery „Markiza” często zwraca się w swych dziełach do ludowości, dzięki czemu opery jego cieszą się ogromną popularnością.

Radiosłuchacze polscy będą mieli okazję usłyszenia tej mało znanej opery dzięki transmisji radiowej z Teatru Wielkiego w Warszawie, dnia 23 kwietnia o godz. 20.15 z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turkowskiej, Gruszczyńskiego, Bendera i innych.

Na wiosennej przejażdżce



Wiosenna przejażdżka warszawską dorózką w Alejach Ujazdowskich.

12-letni poszukiwacz przygód został obrabowany przez rówieśników w Wilnie

12-letni Alojzy Ruda, syn samotnych rodziców z Brześcia, postanowił „drapnąć” w dom i przybył w poszukiwaniu przygód do Wilna.

Wysiadłszy na dworcu w Wilnie, snyk zaczął się alekować. W pewnym momencie nabrał przekonania, że pierwszą jego czynnością na obranej drodze awanturniczej przygodą powinno być wynalezienie noclegu.

W tym celu zagadnął swego rówieśnika Michała Kurylowa, chłopca z pod clemiej wsi, z prośbą o wskazanie mu noclegu.

Kurylow acenil na oko dobre ubranie przybysza i postanowił „zarobić”. Prosił o wieszuska zaczekać, zaś sam porozumiał się ze swymi również nieletnimi kolegami „po fachu” Wacławem Stankiewiczem i Ryszardem Łukaszem.

— Chłopcy, „czysta robota”. Obrabujemy

tego miłokosa.

Umowa została zawarta. Chłopcy porozumeli się i cała czwórka ruszyła w drogę, rzekomo w poszukiwaniu noclegu dla przybysza. Kiedy „paczka” znalazła się na ulicy Chłodnej, Kurylow dał znak. Chłopcy otoczyli swoją ofiarę, ściągali z niego piasek, mundurki szkolny, czapkę, odebrali kilka złotych i pozostawili go na łące przestraszonym „poszukiwaczem przygód” na ulicy czmychnął. Nawpół rozebranego chłopca zauważyli przechodnie. Dowiedzieli się o jego „pierwszej przygodzie”.

Dalszym losom Alojzego zajęła się policja, która także jeszcze noc zatrzymała nieletnich rabusiów i odstawiła ich do łby Zatrzymania.

Po przeżyciu pierwszej przygody, Alojzy Rudak bez oporu zgodził się na powrót do Brześcia.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj przy ul. Wielkiej 18 zastał nagle Stanisław Wisniewski razem ze swym 3-letnim synem Romualdem. Zachodził przypuszczenie, że ojciec z synem legli zastrzeli pokarmem.

Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło obu do szpitala.

Izrael Kemach (Kwiatowa 7) zameldował policji, że z mieszkania jego skradziono złoty zegarek, pierścionek wysadzany 4 brylantami i złotą bransoletę. Poszkożony podejrzewa o dokonanie kradzieży niejaką Kazimierzę Słabkowską.

Gdy miłość pierzchnie — pozostają żale. Jadwiga Jodko (Flisowa 2) zameldowała policji, że niejaką Franciszkę Nikołajew (Sawicz 6) z którym wspólnie zamieszkiwała, przyczyna — rozstrój nerwowy.

szkwiła, przywłaszczył na jej szkodę ubranie, pościel i urządzenie domowe.

Policja zatrzymała Franciszkę Pawłowskiego (Hetmańska 3) którego sędzią Krolik (Niemecka 19) oskarżyła o przywłaszczenie roweru.

W mieszkaniu przy ulicy Subocz 6, za trut się sublimalem niejaką Romuald Szejko. Pogotowie przewiozło go do szpitala. Przyczyna — rozstrój nerwowy.

Skutecznie i tanio OPRYSKASZ DRZEWA OWOCOWE przez CENTRALE ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH. Wilno, Żawława 28, tel. 21—48. Wypożyczanie opryskiwaczy.

CASINO Dziś gwiazda 1937 roku **Deanna DURBIN**
PENNY
Nad program: KOLOROWY dodatek p. t. „Figlarny owierzki” i inne. Upraszam o przybycie na początek seansów punktualnie: 4—6—8—10 15

POLSKIE KINO Dziś sławna, nieprześcięgnięta nasza rodzaczka w najnowszym i najpotężniejszym filmie bieżącego sezonu pt. **Pola Negri Moskwa—Szanghaj**
Tragedia rosyjskiej emigracji. — Niezwykłe napięcie akcji. — Rewelacyjna gra artystów
Nad program: NAJNOWSZE ATRAKCJE

OGNIŚKO Jeannette MAC DONALD i Nelson EDDY
ROSE MARIE
w najładniejszej melodycznej komedii muzycznej
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansów o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYŃSKI

— Otóż przyjrzyjcie się państwo. Ta zańska persona, wizytując szkoły, będzie niechybnie za pośrednika między nauczycielami a wizytatorem. A przecież skąd inąd nie lubi pośredniczyć i nawet się za podobne propozycje obraża.

Pan Wawrzyniec śmiał się przez uprzejmość, nie rozumiejąc, ale Maryla natychmiast pochwyliła aluzję. Przysunęła się nieznacznie do Zana i odprowadziła go na bok pod pozorem pokazania świeżo rozkwitłej, pierwszej w tym roku, róży.

— A... niedobry pan Tomasz.

— Czym znowu zawiniłem?

— Czyż jemu pośrednika miano? pośrednika najbliższej miłości? I wiem o co chodzi. To o ten listek, com jego prosiła przed paru tygodniami zawieźć Adamowi... tak mało...

— A nie powinienem był.

— Jakże surowy pan Tomasz.

Zan gniewnym ruchem poderwał głowę w górę, głos nabrał mu przykrych, chropowatych brzmień.

— Ach, gdybyście mi dołknąć waszych dusz pozwolili, mógłbym was do zamilowania słodszych niż równie, a mniej burzliwych uczuć pociągnąć. Ale wy nie pozwalacie.

— Bo pan Tomasz jest cierpki i zimny, kiedy my się skarżymy.

— Zimniejsze uwagi potrzebne są dla płonącego ogniem uniesień serca, ażeby samo nieszczęśliwe, najdroższych sobie osób nie przywiodło o gorsze jeszcze nieszczęście.

— A jeżeli ja nie widzę gorszego?

— Utrata cici... — Zan chciał dalej mówić i umilkł, onieśmielony własnym zachwiałstwem. Maryla z odrzuconą w tył główką i przymrużonymi powiekami oczami gotowała się już do ostrej riposty. Adam, który wyniósł się zagadaniem chwilowo z ekonomem panu Wawrzyniowemu, szedł ku nim

śpiesznie, depejąc po drodze rabatki.

— Klóćcie się, moi drodzy? Ale to niemożliwe.

Tomasz znowu się gniewa?

— Pan Tomasz ma serce z lodu.

— O, bodajby każdy dla was tak jak ja... Gdybym mógł wam pomóc. Gdybym mógł sprawić, by Bołeniemi wyspa się dla was stała bezludną. Ale kto na świecie żyje, z ludźmi żyć musi i pochylić się pod jarzmo ludzkich praw. Zawsze myślałem, że wytrwałe spełnianie obowiązków jest istotną wielkością, największego godną szacunku... Ale teraz... yobec was...

Maryla obróciła się do Adama:

— Soyez grand, mon ami.

Urwała gałązkę rosnącemu u wejścia do altany suchotnikowi cypryskowi, wsadzonemu gwałtem w piaszczystą glebę, pod chmurne niebo Litwy, by do dawał romantyczności wiejskiemu ogrodowi. Adam porwał gałązkę i przycisnął do ust, rżęsy Maryli za-trzepotały szybko. Może chciały pozbysć się paru niedyskretnych łez, zanim mąż nadejdzie i o coś zapyta?

Ten mąż był przerażająco dyskretny. Przedłużał rozmowę z ekonomem do ostatecznych granic i tylko, gdy podszedł nareszcie, kilka razy, raz po raz przenosił niespokojne oczy z twarzy Maryli na twarz Adama. Ale nie powiedział i o nic nie zapytał.

Później, przy obiedzie, w trochę posępnej, rogami jelenimi przystrojonej jadalni, dolewał wina do kielichów i częstował gości. Sam troszczył się o wszystko i wyręczał żonę, która siedziała nieruchomo, nie jadła prawie nic, tylko od czasu do czasu podnosiła do ust gałązkę jaśminu.

Adam wpatrywał się w nią przez stół i nieznacznie podnosił ku niej swój kielich z winem, ile razy miał w nim umoczyć usta. Zan gadał za wszystkich, ale chwilami i on przycichał, a wówczas trzepotało się coś nad głowami zebranych jakby szlesteł niewidzialnych skrzydeł motyli. Wszystkie rozgrzana do białości myśli i uczucia wyrwały się przenocą, by wylecieć w świat, zawojuować ziemię, rozpalać i gasić gwiazdy.

(D. c. n.)

Tajemnica Wytwornej Kobiety



„Na czym polega tajemnica uroku i elegancji z których słyną na całym świecie Paryżanki?”, spytałam znanego arbitra elegancji wytwornej Paryża. Byłymi na taflicy herbaty w najbardziej wistym hotelu. „Niech Pani spojrz na nie”, odpowiedział, „Na co zwraca Pani przede wszystkim uwagę? Nie na suknie lub kapelusze, lecz na cerę. Tak bardzo wypielegnowaną, cerę—tak bardzo „soignée”. Każda kobieta ma delikatną „matową” cerę, nawet w tej dusznej, przepelnionej sali. Niech Pani je obserwuje przed południem w Łasku Bułonińskim, lub po południu na wysięgach—zawsze zobaczy Pani taką samą cerę”.

Dlatego właśnie Matowy Puder Tokalon jest dziś najbardziej en vogue wśród eleganczek Paryżanek. Nadaje gładką cerę, niczem płaski różan, której wiatr ani deszcz, lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Zapewnia fascynującą, dziewiczą świeżość na cały dzień i co dzień. Wypróbuj sama Puder Tokalon, spręparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puder Tokalon. Zmiana jakiejś ujrzyz w lustrze zdrziwi Cię i zachwyci.

Przetarg

Komisja Gospodarcza Wileńska w Wilnie zawiadamia, że w dniu 28 kwietnia 1937 roku o godz. 13-tej odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilejce na dostawę artykułów żywnościowych na II kwartał 1937 r. wartości powyżej 3000 zł.

Oferentów obowiązuje składanie wadium w wysokości 10 proc. wartości oferowanych artykułów.

Blizszych informacji udzieli Kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 9-tej do 15-tej.

Składane ofert od dnia 27 kwietnia 1937 r. w więzieniu w Wilejce.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału na dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.

m. Wilejka, dnia 17 kwietnia 1937 roku.

Naczelnik Wzienia w Wilejce: B. HELLER Podkomisarz S. W.

DOCTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—6

DOCTOR MED. Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasłowskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOCTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—6

DOCTOR MED. Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasłowskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOCTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—6

DOCTOR MED. Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasłowskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOCTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—6

DOCTOR MED. Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasłowskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOCTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—6

DOCTOR MED. Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasłowskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

DOCTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—6

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodziec, ul. Kościelna 15
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stalce, Włodzin, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.